Rok IV. Nr. 164 (935) Wtorek 19 czerwca 1934 r. CENA 15 gr

KURJER NOWOGRÓDZKI

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do umieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cio-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku. Administracji nie obowiązują.

Ś. P.

Bronisław Pieracki

Minister Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej
b. Wicepremjer Rządu

uczestnik Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego i P. O. W., b. oficer 4 pułku Legjonów Polskich, Generał Brygady W. P., b. Zastępca Szefa Sztabu Głównego, Poseł na Sejm, Wiceprezes Klubu Parlamentarnego B. B. W. R.

odznaczony Krzyżem I-ej Brygady „Za Wierną Służbę" i Krzyżem Czwartaków, Kawaler Orderów: Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości z Mieczami, Polonia Restituta, 4-krotnego Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi i wielu innych

opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł z ran zadanych skrytobójczą ręką dnia 15 czerwca w Warszawie, krwią pieczętując niezmordowaną i ofiarną pracę całego Swego życia dla Polski.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się we wtorek dn. 19 czerwca o godz. 10 rano w kościele św. Jana o czem zawiadamia

RADA WOJEWÓDZKA B. B. W. R.
WILEŃSKA GRUPA PARLAMENTARNA B. B. W. R.

Pogrzeb Bronisława Pierackiego

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO KORESPONDENTA)

Gdzie ulica Królewska wpada w Krakowskie Przedmieście — policja. Kordon, przepustki. Tłum ludzi. Ulica dalej ku kościołowi św. Krzyża z widocznym na schodach kościoła wielkim posągiem Chrystusa, niemal pusta, ale to tylko sto kroków. Przed bramą Uniwersytetu, pamiętną z tylu bojów na palki i na hydranty, szwaduron konnej policji,—wygląda twardo, rośle i wspaniale, wygląda groźnie. Piechur przemyka się przed tymi centaurami, onieśmielony swoją małością i swoją samotnością na pustym asfalcie ulicy.

Kompanja honorowa Prezydenta Rzeczypospolitej ustawiła się frontem do kościoła. W tłumie czarnych szczytów i cylindrów, czarnych toalet pań, w pobrzeżu oficerskich ostróg, dostajemy się do wnętrza.

Kościół św. Krzyża — to kościół późnych nieustannych mszy, to biały i dyskretny kościół „towarzystwa". Dziś jest żółty i czarny. Na okna zapadły grube welony krepy. Światło z ciężkich kryształowych pająków pełza po ścianach, żółte woskowe. Barokowe złocenia ołtarzy lśnią martwo. Cały długowieczny aparat pogrzebowych ceremonjałów swą powagą i ponurością, świetnością, także i swoją pompą hiszpańską napełnił oto ten kościół, jak go napełniły tumy ludzi... po brzegi.

Katafalk wznosi się równo ponad głowy. W chwili, gdy od drzwi widzę go po raz pierwszy, jest przykryty. Szpaler żołnierzy, szpaler zielonych kul jakiegoś ciepłarnianego krzewu, prowadzi dość szeroką, wśród głównej nawy ścieżką.

Tuż przed katafalkiem, zupełnie niemal dotykalnie blisko, jedna niewieska skulona wiekiem, skulona bólem, zgięta ku ziemi ciężarem tego wielkiego welonu z krepy... postać. MATKA.

W tem całem decorum, w tym całym przepychu ministerjalnego pogrzebu na koszt państwa, ta czarna matczyna głowa, tak zgięta, tak ciemna, na tle świetnych wieńców, uosabia więcej biedy, żalu i żałoby, niż ten cały wielki, wspaniały, roztoczony tu w hołdzie ofiarnemu Pracownikowi korowód.

* * *

Szczęk broni przed frontem, komenda. W ciemną i duszną nawę wpada z zewnątrz „Jeszcze Polska". To już takie znane, to już wszyscy wiedzą, że oto przybył Prezydent Rzeczypospolitej, że przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Ale tu w kościele, hymn narodowy brzmi inaczej, załamuje się jego ojczyrska, mazurkowa nuta, zanika jego pewność, jakgdyby na trąbki żołnierskie także nałożono kir i jakgdyby między tymi, stojącymi na progu kościoła, a między tym katafalkiem, wyrosłym u stopni ołtarza, zapadł jakiś ogromny, nieprzekraczalny ludzkim krokiem, nieprzekraczalny ludzkim hymnem dyrigans.

* * *

Prezydent Rzeczypospolitej skłonił głowę przed trumną. Potem składał coś, co trudno było dostrzec zdaleka, ale wszyscy wiedzieli, że była to wstęga Orła Białego. Rząd zasiadł w stallach, niewidocznych za katafalkiem.

W ławkach, otoczonych kordonem ciemnoniebieskich bluz robotników, szeregiem niedawno powstałej organizacji Młodzieży Pracującej, zasiedli członkowie Izby. W nawach moc wojskowych. Stoją tuż przy mnie. Niemal na każdej piersi, prosty, czarnobiały krzyżyk. Krzyż Niepodległości. Jakgdyby te nawy zaległo nie wojsko, nie korpus oficerski niedawno istniejącego państwa, ale kadry jakiegoś rycerskiego rycerskiego zakonu, starszego o całe dziesiątki lat od swego młodego państwa, tej młodej armji i tego wszystkiego, co się poczęło właśnie w piersi i z krwi tych ludzi.

Msza solemnia spływa własną kościelną melodją z wyciągnięto nad nawą chóru. Jakby wtór, jakby echo tych starych, łacińskich słów mszy świętej, celebrowanej tam za katafalkiem przez ubranego w czerń i fiolety kardynała i arcybiskupa stolicy. Jest coś dziwnego w tej melodji starych, wypłowiałych, przeżytych treścią wieków, hymnów kościelnych. To zupełnie jak starte od dotyku nabożnych palców kartki książek do nabożeństwa, jakby zanurzone na kamień mumji członki indzkie, jeno z kształtu do żywych podobne. Ale w tych melodjach nie to jest dziwne, nie to tajemnicze. Dziwna jest ta regeneracja, która przy takiem nabożeństwie się dokonywa. W takim blasku świec i cieniu żałobnych zasłon, te stare słowa średniowieczne, najstarsze na świecie melodje nabierają nowej mocy. Dies irae rozlewa się po kościele lękiem, przestrogą, gniewem Pańskim i jakby się temi dźwiękami poruszały atomy żółtego, żałobnego światła i jak by spływały niewidzialnym całunem na ten tłum, na płaskie hełmy żołnierzy ze szpaleru, na wieńce narzucone pokotem na trumnę.

* * *

Skwar straszny i duszność. Ciężka atmosfera zamkniętych miejsc, niemiła stęchłość starych grobowców. Znowu dominującym tonem tej strasznej w swej żałobie uroczystości, są żółtawe blaski migocącego po ścianach światła. Nuty pieśni kościelnych zamilkły. Pobrzmiewają tylko, cichną i pozostaje nieśmiałe, jakgdyby mamrotanie niekończących się nigdy różańców. Szczęk broni żołnierskiej na Podniesienie: „Agnus Dei, qui tollis peccata mundi" — i cisza. Na ambonę wszedł ksiądz prałat Popławski.

* * *

Nad trumną żołnierza Legjonów spodziewałem się kazania sienkiewiczowskiego, czegoś, jak kazanie nad trumną Pana Wołodyjowskiego, czegoś, jak kazanie nad odbitemi Tatarom, okrutnie poranionemi zwłokami pana Longina Podbipięty. Ale to nie mówił kapelan Legjonów. To nie mówił kaznodziejski orator. To mówił stary i sam, jakby nagle do ziemi przybity przyjaciel tamtego Człowieka.

Ksiądz Popławski zaczął cytatem św. Pawła: „Oto nie sobie żyjemy, nie sobie umieramy, a Panu". Ale nie czuł się może w mocy, ustąpił innym słowienie o politycznym działaczu, mówienie o żołnierzu. Z całej epopei żołnierskiej powyprówał tylko jej najgłębiej pozaszywane w tkaninie, nici, taki fragmenty, jak o tej koronce którą ów wychowaniec Jezuitów niósł pod kurtą strzelecką, koronce, która go nie opuszczała w boju i pracy, która go też nie opuści i teraz. Taki fragment — wspomnienie — jak gdy niedawno odezwał się u księdza telefon ministra: „...rzyjdź, ojcze, w niedzielę, mam dzień wolny, pogwarzymy sobie o ojczyźnie". I w jednym z takich momentów głos serdecznego żalu przemienił się kapłana w grom głębokiego przekonania „kiedy powiedział:„nie cną i nędzną musi być ta sprawa, która walczy tak nędznemi i niecnemi postępkami.

* * *

Msza dobiega końca. Pan Prezydent i Rząd opuścili stalle. Przez szpaler, przez sam środek kościoła, jeden po drugim odrywają od katafalku wieńce. Jeden po drugim, jak jakieś ogromne, z zieleni i kwiatów tarcze, defilują wieńce przez kościół. Idzie ciężki i sztywny z samych laurowych liści wieniec Głowy Państwa, idzie dębowy o barwach Virtuti Militari Marszałka, idzie uwity z czerwonych jak krew kwiatów, wieniec Rządu, idą dziesiątki innych wieńców. Jest ich ogółem 206.

Naraz powstaje pustka. Szpaler ludzki, który zwęził się, gdy szły wieńce, rozstępuje się milcząco. Tam w absydzie, uniosła się w powietrze i popłynęła naprzód ciężka metalowa trumna. Jestem tak blisko, że mogę aż podnieść głowę. Przesuwa się nad nami, jak olbrzym grozy. Jest cała jakby pokryta ciemną okrydłą metalu. Nie ma na sobie żadnych ozdób, opuściły ją wszystkie wieńce. Na nagości wieka skrzyżowała się tylko pochwa i szabla, jakby kokardą spinała je chwiejąca się nieco w ruchu czapka z generalskim otokiem. Trumna jest już u wyjścia. Wszyscy na to wyjście patrzą. Obramowanie oddrzwi kościoła św. Krzyża, z czarnego kamienia czy dębu, jest czarne. Trumna Bronisława Pierackiego na barkach generałów przesuwa się teraz wolno przez drzwi kościoła, przez te drzwi widać tylko stojącą przed kościołem spiżową postać Chrystusa. Chrystus jest zgięty pod ciężarem dźwiganego krzyża. Szara trumna Bronisława Pierackiego, jakby płynęła przez oudrzwia kościoła ku tej Postaci.

* * *

Wychodzimy przed kościół na jasne światło dnia. Trumna Bronisława Pierackiego spoczęła już wśród zieleni, na ciężkiej i niskiej lawecie działa. Przed tą trumną wyciągnął się szmur duchowieństwa. Kondukt prowadzi kardynał Kakowski. Jeszcze dalej widać czoło olbrzymiego pochodu, widać niesione wieńce, widać organizacje widać wojsko. W pochodzie starym zwyczajem rycerskim, prowadzono konia zmarłego wojownika. Za trumną idzie tych kilka osób rodziny. Bracia Bronisława Pierackiego prowadzą jego matkę. Dalej miejsce wolne. Tuż za niem idzie Prezydent Rzeczypospolitej. Potem czarna, zwarta grupa Rządu. Poznaję wysoką postać ministra Becka. Dalej idą inne władze: Sejm, Senat, idzie cała reszta olbrzymiego pochodu. Wlewa się on powolnym rytmem w wąską gardziel Nowego Świata. Kondukt przedefiluje teraz przez miasto, przejdzie niedaleko od miejsca, gdzie kilka dni temu rozegrał się krwawy dramat. Milczenie powagi, milczenie grozy zciszy na moment gwar wielkiego miasta. Tam na dworcu czeka pociąg żałobny, który odwiezie ministra Bronisława Pierackiego na cichy cmentarz małej mieściny podhalańskiej. I tam na dworcu Jego koledzy ministrowie, jego koledzy żołnierze i stolica, która była świadkiem Jego wielkiej pracy, oddaje Mu w ostatnich mowach hołd po raz ostatni. Kompanja honorowa wojska będzie prezentowała broń przed Bronisławem Pierackim, ministrem Rzeczypospolitej.

KSAWERY PRUSZYŃSKI

(dalszy ciąg na stronie 4-ej)

NARÓD NIEMIECKI ROZUMIE POWAGĘ SYTUACJI

ZNAMIENNA MOWA VON PAPPENA!

BERLIN, PAT. W uniwersytecie marburskim wicekanclerz Pappen wygłosił mowę zawierającą znamienne oświetlenie sytuacji wewnętrzno - politycznej Niemiec.

Pappen zaznaczył na wstępie, że czując się bezwzględnie oddanym kanclerzowi Hitlerowi, uważa za swój obowiązek powiedzieć otwarcie to, co musi być wypowiedziane w decydującym momencie rewolucji niemieckiej.

Wicekanclerz wystąpił przeciwko przeciwko młodym przedstawicielom rewolucji narodowym socjalistom, zarzucając im zbyteczną gorliwość w szafowaniu sił i przypomniał, że sojusz zawartywarty w roku 1933 między kołem konserwatystów, a narodowymi socjalistami doszedł do skutku na zasadzie pełnej zgodności co do celu rewolucji.

W sprawie konfliktów wyznaniowych Niemcy nie mogą sobie pozwolić na wystąpienie z rodziny społeczeństwa chrześcijańskiego, gdyż pozbawiłoby ich to możności oddziaływania na Europę. Następnie min. oświadczył: „Czy w tym celu przeżyliśmy rewolucję antymarksistowską, aby wprowadzić w życie program marksistów". „Jeżeli chcecież zaznaczył Pappen — czuć się bliskimi ludów. I pozyskać jego zaufanie, należy odwzajemniać się mu zaufaniem. Naród niemiecki rozumie powagę sytuacji i z uśmiechem przyjmuje próby ludzenia go lubszywem idealizowaniem położenia".

SILVA RERUM

LWÓW I WILNO.

Lwów i Wilno w odwiecznej żyją przyjaźni, obdarzając siebie wzajemną sympatją. Nic też dziwnego, że młodzi Lwowianie, odbywający dłuższą wycieczkę po Polsce (ziemie wschodnie) ze szczególnem zaciekawieniem pragnęliby poznania Wilna.

Wiek Nowy (9896 i in.) drukuje szereg felietonów, odzwierciedlających przebieg i wrażenia z wycieczki. Oto Białowieża:

Z pietyzmem oglądano dąb, pod którym siadały króle polskie, ogromne zwały leśnych olbrzymów, niebotyczne sosny.

Puszcza robi wrażenie niezatarte — i trudno opisać jej urok.

Z puszczy (rezerwatu) wracamy do kasyna — tu młodzież dostaje przekąskę i jazda pociągiem do Czerlanki, skąd znowu piechotą do państwa żubrów. Znowu przemówienie pouczające ze strony p. Jasińskiego i podniecona młodzież udaje się w uroczystym nastroju do ogrodzenia.

Udało się znakomicie — gdyż widzieliśmy wszystkie żubry, począwszy od 9-letniego samca — ogromnego, a skończywszy na 3-tygodniowych brodatych suczkach. Porobiono setki zdjęć i nie można było oderwać młodzieży od parkanu, od którego jednak z respektem odsuwano się, gdy który z żubrów podchodził blisko, szukając za owsem lub burakami.

Wyjeżdżano, gdy padał deszcz, który jednak nie psuł humorów.

Deszcz tymczasem leje: bije w szyby mego przedziału, zrywa festony zielone i tablice.

Niech bije — myślę. I tak po wyjeździe ze Lwowa ciągle w nocy leje — za to dnie mamy cudowne — słoneczne i nie gorące.

Jak dotychczas udało się — jutro czeka nas Wilno — punk kulminacyjny naszej wycieczki.

Oby nie zawiódł.

I oto nareszcie Lwowianie znaleźli się w Wilnie, które stało się bazą wycieczkową. Narocz, Troki, Werki — wszystko to chciało się zwiedzić.. Co utrwaliło się w pamięci? Koncert na Pohulance.

Był to koncert chórów pieśni ludowych wileńskich, litewskich, białoruskich i żydowskich oraz tańce litewskie i białoruskie, wykonane przez zespoły uczniowskie Wilna.

Tak pięknie brzmiących chórów młodzieży ani we Lwowie, ani w Krakowie nie słyszałem — wykonanie doskonałe — bezbłędne — tańce może monotonne, toż samo muzyka — smętna — jakaś daleka — młodzież słuchała w napięciu, a wspaniała przemow p. Szelągowskiego (muzykologa Lwowianina), nagrodzoną została burzą oklasków.

Jak widać, Lwowianie niezbyt dobrze znają Iwowian!.. Nie kurator p. Szelągowski jest muzykologiem, lecz dr T. Szeligowski.

Ale dobrze jest, że koncert się podobał!..

Lector.

Felicja Romanowska

WILEŃSKA POWIEŚĆ KRYMINALNA

do nabycia wszędzie.

Co konkretnego dało spotkanie Mussoliniego z Hitlerem?

Zbliżenie obu państw na platformie polityki europejskiej. — Kwestja rozbrojenia i powrotu Niemiec do Ligi Narodów. — Niezawisłość Austrji. — Komentarze prasy włoskiej, angielskiej i francuskiej

Parada w Wenecji dla uczczenia niemieckiego kanclerza

(El) Uroczystości w Wenecji ku uczczeniu przyjazdu Hitlera zakończyły się w piątek. Na tarasie hotelu Excelsior na Lido, odbyło się przyjęcie połączone z balem, na który stawiły się władze i elita towarzyska Wenecji. **W sobotę**, o godz. 7-ej rano, kanclerz Rzeszy, odprowadzony przez **Mussoliniego na lotnisko** i tam niezwykle **serdecznie** pożegnany, odleciał wraz z towarzyszącymi mu przedstawicielami **rządu**, do Monachjum.

O wyniku rozmów obu mężów stanu, wydano — jak donosiły depesze **komunikat** urzędowy, który odznacza się dziwną powściągliwością. Powiedziane tam jest, że Mussolini i Hitler w serdecznej współpracy badali zagadnienia polityki ogólnej i problemów ich kraje szczególnie obchodzących".

Ostatni ustęp tego komunikatu wskazuje, że nie we wszystkich sprawach nastąpiło porozumienie ostateczne, ponieważ **„Rozpoczęte w ten sposób osobiste rozmowy dwóch szefów rządów, będą kontynuowane w przyszłości".**

Pozwala to na domniemanie, że szereg kwestyj, wymaga jeszcze dalszych omówień, dla osiągnięcia zupełnego uzgodnienia poglądów.

Wśród tych problemów, **pierwszorzędnym był problem rozbrojenia, i połączony z tą kwestją, ewentualny powrót Niemców do Ligi Narodów.** Jest rzeczą pewną, że włoskie i niemieckie interesy, na podłożu tego zagadnienia, nie napotykają na żadne sprzeczności. Jeśli zaś ze strony włoskiej stwierdzono mimo to, że żadnej umowy w tej mierze nie zawarto, lecz omawiano tylko sytuację polityczną w ramach ogólnych, to oznacza, że zarówno Mussolini, jak i Hitler doszli do wnjosku, że dla ostatecznego rozstrzygnięcia potrzebne tu jest współdziałanie Francji, ale także i Anglji. — Przyczem szefowi rządu włoskiego przy padłaby tu rola obdarzonego zaufaniem pośrednika.

Czy pośrednictwo takie może we Francji liczyć na powodzenie, to jeszcze pytanie, ponieważ Niemcy obstają przy równouprawnieniu, przeciw czemu ostatnio wypowiedział się Barthou.

Drugi zasadniczy problem dotyczył niezawisłości Austrji. Ze strony włoskiej wyjaśniają, że osiągnięto zgodę co do tego, że na podłożu niezawisłości Austrji, pożądane jest zbliżenie niemiecko - austrjackie. Podobno pozyskano Hitlera w tym sensie, że zgadza się na pewnego rodzaju zawieszenie broni w kwestji austrjackiej. Widomym początkiem takiej polityki jest zwolnienie ze stanowiska t. zw. „Inspektora dla spraw Austrji", często wymienianego w ostatnich czasach czołowego socjalisty narodowego, Theo - Habichta. — Jest to obiecujący początek, ale tylko początek. Teraz wszystko zależeć będzie od tego, czy centrale niemieckiej partji narodowo - socjalistycznej potrafią przy całej dobrej woli przeszkodzić nieodpowiedzialnym elementom w dalszej akcji terorystycznej w Austrji, czy też nie. Można przypuszczać, że przy dobrej woli sfer kierowniczych nie braknie im także konsekwentnej siły, by pozbawiony dotąd hamulca ruch ten, w krótkim czasie opanować.

Gdy spotkanie dwóch wielkich mężów polityki europejskiej Mussoliniego i Hitlera należy do przeszłości, warto zobaczyć, co myśli Europa o tem spotkaniu.

Naogół włoskie koła polityczne przywiązują do niego większą wagę i omawiają je żywiej, z właściwym Włochom temperamentem, podczas gdy Niemcy są bardziej wstrzemięźliwi.

Włosi przypuszczają że Niemcy cofną swoje poparcie austrjackim narodowym socjalistom. Tymczasem Niemcy podkreślają, że podtrzymują swoje dawne warunki, co najprawdopodobniej ma znaczyć, że chodzi im o uznanie austrjackiej akcji narodowo - socjalistycznej. W Wiedniu sprawę porozumienia tłumaczą sobie w ten sposób, że wolność zupełna polityki zewnętrznej i wewnętrznej Austrji ma być zagwarantowana Nie daje się wiary natomiast pogłoskom, że w najbliższym czasie ma nastąpić zmiana rządu.

Giornale d'Italia w artykule wstępnym swego naczelnego redaktora Gaydy stwierdza, że dzisiejsza polityka zagraniczna zależy od ludu. W przemówieniu Mussoliniego wyczuwało się to przekonanie. W spotkaniu Mussoliniego z Hitlerem najważniejszą sprawą było osobiste poznanie się. Zasadniczą platformą zaś tego poznania się był problem europejskiego pokoju. Obaj mężowie stanu zdają sobie sprawę, że załatwienie kwestji równouprawnień, jest rzeczą najpilniejszą. Ponieważ Niemcy są przekonane, że do istotnego rozbrojenia nie dojdzie, czują się uprawnione do zbrojeń koniecznych wyłącznie dla obrony własnej.

Niemcy podtrzymują swój punkt widzenia i nie zamierzają wstąpić do Ligi Narodów, dopóki równouprawnienie ich w praktyce nie zostanie uznane.

Będzie dobrze, jeśli świat przyjmie żądania Niemiec do wiadomości, podobnie jak i żądania Austrji, dla niej niezmiernie zasadnicze, choć nie tak sprecyzowane oraz pretensje Węgier i Bułgarji.

Stosunek Niemiec do Sowietów pogorszył się wskutek zbliżenia francusko - sowieckiego, ponieważ Niemcy uważają to zbliżenie, za dalszy ciąg wrogiej polityki oskarżenia ich. W zagadnieniu Dunaju poglądy Włoch i Niemiec są zgodne.

Dzienniki Włoskie poświęcają całokolumnowe rozważania spotkaniu obu mężów stanu, przyczem **„Sera"** tak reasumuje swoje uwagi: **Niemcy skłonni są pod pewnemi warunkami powrócić do Ligi Narodów, zobowiązują się do utrzymania niezawisłości Austrji** i przyrzekają swą współpracę w odbudowie państw naddunajskich.

Stojące blisko Mussoliniego pismo **Popolo d'Italia** pisze, że problem austrjacki staje się zagadnieniem coraz bardziej jasnem, rozważany na podstawie bezwarunkowej niezależności Austrji i powrotu do normalnych stosunków.

Historyczne znaczenie spotkania Mussoliniego z Hitlerem, polega na sile politycznej obu mężów, którzy rządzą 110 miljonami dusz w samem sercu Europy.

Corriera della Sera podkreśla szczególną wartość tych rozmów dla współpracy europejskiej polityki, gdyż nie były omawiane żadne sprawy, obchodzące wyłącznie tylko Niemcy i Włochy. Przeciwnie ujmowano wszystkie kwestje z punktu ich znaczenia ogólnego.

Londyński **Sudnay Times** przypisuje spotkaniu również znaczenie o zasięgu europejskim. Jeśli Hitler będzie mógł spełnić dane przyrzeczenia, to na Austrję wywrze to doskonały wpływ.

W dzienniku **Observer** nazywa Gravin uznanie niezależności Austrji wielkim sukcesem, krokiem rozumnym, chociaż dla Hitlera bardzo ryzykownym.

Paryski **Matin** przynosi następujący komentarz: „Odnosi się wrażenie, że w Wenecji nie wyłoniły się żadne nowe kwestje, ani nie zawarto żadnej umowy. Niemcy trwają na swojem stanowisku, co do rozbrojenia, a Italja zdaje się uznawać to stanowisko. Konferencja w Wenecji, biorąc ją w całokształcie, jest raczej zbliżeniem obu narodów, o charakterze ogólniejszym.

Natomiast pisma francuskie godzą się w poglądzie, że w sprawie Austrji zawarto coś w rodzaju zawieszenia broni.

Otton, cesarz i król

(far). „Oeuvre" podaje pewne szczegóły o mającej nastąpić restauracji Habsburgów. Według informacyj dziennika paryskiego zakończyły się rokowania pomiędzy Wiedniem a młodym arcyksięciem Ottonem. Kanclerz Dollfuss, kardynał Initzer i ks. Stahremberg doszli do zupełnego porozumienia z arcyksięciem i jego stryjem arc. Eugenjuszem, przebywającym obecnie w Wiedniu. Arcyksiążę Otton powróci nietylko na tron austrjacki, lecz i węgierski, jako cesarz i król. Regent węgierski admirał Horthy zostanie namiestnikiem cesarza. Proklamacja arcyksięcia nastąpić ma w jesieni rb.

Według tychże informacyj, żywy udział w przygotowaniu powrotu Ottona na tron biorą Włochy, w Rzymie bowiem zdecydowane już jest małżeństwo arcyksięcia z księżniczką Marją.

W najbliższym czasie arc. Otton ma otrzymać zezwolenie rządu austrjackiego na pobyt w Austrji i spędzenie letnich miesięcy w jednym z zamków tyrolskich. Wakacje te mają przygotować grunt do wydarzeń jesiennych.

Stulecie gwizdka

(far) Niezadługo będzie świętowała Anglja oryginalną setną rocznicę gwizdka parowozowego. Oto historja jego narodzin.

W roku 1825 wszystkie pociągi poprzedzane były przez jeźdźca, zaopatrzonego w trąbkę, której głos zwracał uwagę przechodniów na niebezpieczeństwo zbliżającej się lokomotywy. Ale wkrótce zdołano rozwinąć szaloną na owe czasy szybkość — 20 klm. na godzinę, i koń nie mógł już służyć za sztafetę.

Zniesiono więc ten sposób ostrzegania, jednakże zdarzył się „tragiczny" wypadek na linji Stockton-Darlington: lokomotywa rozbiła wóz, wypełniony jajami, nie czyniąc szkody woźnicy. Ta jajecznica kolejowa zmusiła Stephensona do zastanowienia się nad wynalezieniem znaków ostrzegawczych. Początkowo myślał o ustawieniu na parowozach trębaczy, lecz okazało się to niepraktycznem. Trąba nasunęła ideę wyzyskania pary, i w ten sposób powstał gwizdek.

W dzisiejszych czasach

Kiedyś mówiło się do rozbrykanego dziecka: „nie lataj jak warjat"; albo o kimś bardzo niezrównoważonym: „znów poleciał.. tam", jeżeli się przytem conajmniej nie dodawało — na złamanie karku! — Nie do pomyślenia był zwrot podobny w stosunku do osoby poważnej, a wykluczone do „wysokopostawionej". Coby było, gdyby ongiś wydrukować miast: „cesarz raczył udać się..." poprostu: „cesarz poleciał"? Skonfiskowanoby gazetę!

Dziś dostojny minister odwiedza uroczyście obce mocarstwo, w wielkiej asyście i z wielkiemi honorami podejmowany, a piszą o nim: „przyleciał, a teraz poleci znowu do..." Nikogo to nie dziwi, niczyjego ucha nie razi, tak się już ono otrzaskało z hukiem motoru w powietrzu. A leci taki minister czteromotorowym, najnowszego typu Fokkerem, na 40 osób załogi, z kuchnią wewnątrz i kabinami sypialnemi. Też nikogo nie dziwi, nawet starych ludzi — nie.

Dziś takie czasy, a co będzie jutro?

Kiedyś bawiliśmy się w taką zabawę: Wszyscy siedzą z rękami na stole, a jeden woła — gołąb lata (ręce do góry), jaskółka, orzeł, balon lata — ręce do góry, nagle Zygmuś lata... zapomniałem się i podniosłem rękę, wpadłem, bo nieprawda, Zygmuś nie lata, nie ma skrzydeł, płać fant!

Fant zapłaciłem. A dziś Zygmuś jest lotnikiem i ciągle się mówi: „Zygmuś lata, Zygmuś poleciał, Zygmuś przyleciał".

Aha, Zyg-Zyg, miałem jednak rację, ale kto mi fant zwróci?

Tylko, że teraz takie czasy i nikt nikomu nic nie zwraca i długów nie płaci.

*

Obyczaje teraz są inne. Mówią, że idą ku nam z Zachodu. Zapatrzeni jesteśmy w ten Zachód, a wstydzimy się Wschodu. Dlaczego? Może przez snobizm... Mówi się, że Wschód jest „barbarzyński", ale mówi się też „zgniły Zachód". Co lepsze — zgniły, czy barbarzyński?

Przyjechała do Wilna z zachodnich prowincyj panienka. Do Wilna, gdzie obok wieżyc kościelnych, wznoszą się ku niebu kopuły cerkiewne, minaret meczetu, kenessa Karaimów, bożnice żydowskie — poszła do nocnego dancingu i nie chciała tańczyć na zaproszenie obcych mężczyzn. Ogólne zdziwienie. Niema tego w zwyczaju wileńskim. Wszyscy tu tańczą razem, tak jak plażują wspólnie na piaskach Wilji. Tutejsi „kulturträgerzy", dbają o „zachodni" wygląd miasta.

A w Warszawie był taki wypadek w „Adrji". Jeden z poważnych profesorów zagranicznych, przybyłych na zjazd naukowy, odszedł od stolika i poprosił do tańca piękną damę, która siedziała w sąsiedztwie, w towarzystwie kilku panów. Dama przetańczyła, profesor odprowadził ją na miejsce, ukłonił się grzecznie i jeszcze grzeczniej wyjął z kamizelki pięć złotych, wręczając je damie...

Ogólna konsternacja! Dama oblała się ponsem, panowie ciskali piorunami z oczu, mąż tej pani zerwał się blady i już miał, tak po naszemu, po wschodniemu „rozwiernutsia i zwiezdanut' nachała prosto w chriaszcz!" ale nadbiegł właściciel lokalu i jął cudzoziemcowi coś przedkładać. Profesor myślał początkowo, że dał za mało: tylko pięć? może należy się więcej?

— Ach, monsieur! To jest pani z towarzystwa, jej się za taniec nie płaci!

—O, jakże przepraszam, ale u nas w kraju, panie z towarzystwa nie tańczą z obcymi mężczyznami.

Ot tobie i masz zachodnie obyczaje! A my myśleli...

* * *

W załamaniach starych dworów i patrjarchalnych mieszkań, za wyszarzałą portjerą, w cieniu antycznej kanapy, wśród mebli prababki, w niestartych kurzach domowych kątów, gdzieś z pod pajęczyny na ścianie chłyną ku nam duchy dawnych przesądów, tradycyjnych uprzedzeń i cichych złośliwości. To były kiedyś niewzruszone kanony ciotek, takie znane takie oklepane, jak szept francuszczyzny w obecności służby.

Od tych czasów, gdy się siedziało przy wielkim stole w jadalnym, a każdy na swojem miejscu, z serwetą w kółku z monogramem, od tych domowych obiadów, po dziś dzień jeszcze zachowała się tradycja, że — „w restauracjach trują".

— Czemu nie jada pan u nas, panie Kazimierzu? Od tych restauracyjnych obiadów, rozchoruje się pan, zobaczy pan.

Żadne argumenty, że to teraz wszyscy, że konkurencja, że frekwencja, że niema czasu ,aby się jadło przestało, czy zepsuło, że kuchta domowa może być też brudniejsza od restauracyjnego kucharza — nie trafi naszej cioci do przekonania.

W restauracjach trują.

Ciotki wiedzą lepiej, bo są starsze. Po dziś dzień z lekkim grymasem mówią o aktorkach, że się źle prowadzą. Skąd one mają suknie czy futra, czy brylanty, o tem ciotki dyskretnie milczą, bo o tych rzeczach się nie mówi. Wiadomo skąd... Że to są dziś, jak inne kobiety, najprzykładniejsze żony i matki, że się często-gęsto mniej włóczą po knajpach niż inne, że poniektóre artystki zarabiają więcej niż dyrektorzy banków i mogłyby kupić ciotki kamienicę, że poza biusthalterem noszą też na piersiach ordery zasługi — o tem słyszeć ona nie chce, bo nie chce słyszeć o dzisiejszych czasach.

Aktorki to są kobiety zepsute.

Ale ciotki są złośliwe.

Nie znają one kobiet w latach pomiędzy 18-tym i 22-gim rokiem życia.

— Tak, Anielcia jest bardzo miła. Przypuśćmy, że niema ona lat 21 a jakieś 24, ale to młoda i sympatyczna dziewczyna.

Tak zawsze. Nie słyszałem, aby która miała lat 19-cie. Kiedyś tak, ale dziś to już... No, trochę starsza.. Nie chcę twierdzić, ale o ile mnie pamięć nie myli, to musi już mieć dziś ze 23...

— Ależ ciociu, przecież Jadzia...

— Nie mów mi, ja dobrze pamiętam, wszyscy wy głowy tracicie, teraz takie już czasy..

az.

Moda tenisowa dzisiejsza, wczorajsza i przedwczorajsza

Echa tragicznego zamachu

Przegląd prasowy z dwóch ubiegłych dni

Wiadomość o morderstwie rozeszła się po Warszawie lotem błyskawicy. Prawie wszystkie dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne. Nazajutrz po zbrodni i po śmierci jej Ofiary ukazały się pierwsze echa prasowe.

GAZETA POLSKA

Zamach na ministra Pierackiego jest nietylko zbrodnią, jest także nonsensem. Tak dalece nonsensem, że niewiadomo komu go przypisać, ani zgadnąć, w jakiem środowisku politycznem, w jakich ugrupowaniach tkwią jego korzenie?

Nie jest to zamach zbrodniczy — będący jednak aktem politycznym, bo niesposób domyśleć się w czyjem imię niu został powzięty, bo nic nie wyraża, bo nie można go zrozumieć, bo nic nie oznacza, bo zdaje się nie być objawem niczego innego, prócz nikczemności i szaleństwa.

Napewno odżegnają się jutro od nieznanego zbrodniarza wszystkie stronnictwa polityczne. A jednak zamach miał miejsce, jednak ktoś strzelał — jednak ziemia przykryje na wieczność zamknięte oczy ministra Pierackiego.. Nie jest rzeczą możliwą do pomyślenia, by nikt za to nie poniósł odpowiedzialności.

Być może, że strzały padły z rąk poprostu szaleńca. Trudno jednak w to uwierzyć. Prawdopodobieństwem zdaje się mimo wszystko, że w jakiemś środowisku, wśród jakichś gnilnych fermentów politycznych — musiała zagnieździć się, rozwinąć, wezbrać ta bezsilna nienawiść do Polski mocnej i wielkiej — która włożyła broń w ręce skrytobójcy. Jeśli okaże się, że tak jest, jeśli wyjaśnione zostanie, gdzie tkwią korzenie mordu, na jakim fermencie wezbrała ta zbrodnia — to trzeba będzie chore miejsce organizmu społecznego wypalić białem żelazem. I pora aby wiedzieli i pamiętali o tem wszyscy: — okres nieodpowiedzialności w dziejach Polski skończył się. Za zbrodnię odpowiada zbrodniarz, za zbrodnię polityczną — odpowiedzialny jest nie tylko sprawca fizyczny, ale i sprawca polityczny. Nie powtórzy się już w Polsce ohydne widowisko słabości, jakiem był pogrzeb Prezydenta Narutowicza, gdzie za trumną stali uroczyście współwinni. Spokojna, beznamiętna, ale surowa sprawiedliwość stoi na straży ładu Rzeczypospolitej. Sprawiedliwość ta czynić będzie swoją powinność, aż do końca. Nie dla zemsty, ale dla prawa. Nie dla gniewu — ale dla Sprawy.

Dla tej samej Sprawy dla której zginął minister Pieracki.

Dla tej samej, dla której ruszył kiedyś w pole, dla której walczył z jawnym wrogiem, dla której krew swoją przelał niegdyś i dziś znowu. Dla wielkości Polski.

Bo zato umarł. Nie danem mu było proste szczęście padnięcia w otwartem polu, gdy patrzy się prosto w twarz wroga. Tym razem śmierć podeszła podstępnie, tchórzliwie, po cichu, jakgdyby w oczy bała się spojrzeć i znienacka ztyłu ukąsiła zatrutem żądłem. Jeśli nie oszczędzona była ministrowi Pierackiemu przed skonaniem chwila przytomności — jakże gorzką musiała Mu być myśl, że nie wtedy, nie w wojnie, lecz tu właśnie wśród swoich, w pracy nad wielkością kraju — dosięgła go nikczemność. Ale dumna to mogła być gorycz. Bo oto tak kończyło się życie, jak je kiedyś młodość dobrowolnie rzuciła na szalę — dokonaną Ofiarą.

Dlatego my, ludzie z tych samych okopów, żegnać będziemy ministra Pierackiego tak, jak żegnaliśmy poległych na wojnie towarzyszy. Niosąc na barkach trumnę Jego do mogiły, powiemy Mu to samo cośmy innym, wcześniej straconym, szeptali: „Śpij spokojnie! Idziemy dalej czynić tę samą rzecz, dla której zginąłeś. Składamy Cię do ziemi i żegnamy poto, aby iść naprzód".

Żegnamy ministra Pierackiego jak żegnaliśmy zawsze Towarzyszy Broni. Żalem serdecznym — i niezłomną wolą ostatecznego zwycięstwa. Bo wierzymy, że to właśnie, to jedno chciałby słyszeć — gdy chłód śmiertelny stężał umierające ciało...

CZAS SĄDZIŁ PODOBNIE

Ani w naszych tradycjach, ani w naszym charakterze narodowym teror nie ma oparcia. Jest to sztuczny import, który musimy tępić wszelkiemi środkami jakimi rozporządza rząd i społeczeństwo. Nie wiemy narazie, do jakiej narodowości należą sprawcy i z jakich kół społecznych pochodzą. Jakkolwiek jednak ten problemat zostanie wyjaśniony ręka sprawiedliwości musi działać równie sprawnie i równie stanowczo; zwłaszcza nie należy dopuścić, do rozszerzenia akcji terorystycznej, ale tłumić ją w zawiązku. Być może, że ostatnia zbrodnia jest czynem odosobnionym, ale exempla trahunt i każdy mord niewykryty zachęca do naśladownictwa. To też śmierć młodego i zdolnego ministra nie może ujść bezkarnie, a do wykrycia mordercy względnie organizacji, która go uzbroiła i ofirę wskazała, dopomóc musi całe społeczeństwo.

To są uwagi, które się nam nasunęły pod pierwszem wrażeniem niegodziwej zbrodni.

* * *

Pierwsze uczucie, które ogarnia całe społeczeństwo polskie na wieść o zamachu, to powszechny, najgłębszy i najserdeczniejszy żal po ś. p. ministrze Pierackim, którego przedwczesna śmierć w 40-tym zaledwie roku życia pozbawia Polskę jednego z najlepszych Jej synów a rząd jednego z najrozumniejszych ministrów.

Ś. p. Bronisław Pieracki potrafił w ciągu swojego trzyletniego urzędowania na badzo trudnem i odpowiedzialnem stanowisku — ministra spraw wewnętrznych dać się poznać nietylko jako administrator sprężysty i energiczny, ale jako polityk wytrawny, rozważny i umiarkowany, który nie rozumiał swoich zadań w sposób ściśle policyjny, ale ogarniał szerokie horyzonty. Starał się pogodzić **konieczność ustalenia u nas silnej** władzy i administracji, wyposażonej w odpowiedni autorytet z poszanowaniem zasadniczej wolności obywatelskiej. Walczył z warcholstwem, anarchją i swawolą, ale nigdy nie uciekał się do bezmyślnych represyj, starannie unikał wprowadzenia u nas policyjnych metod rządzenia. Położył duże zasługi przy usprawnieniu samorządu, w stosunku do Kościoła cechowało zmarłego nietylko szczere i serdeczne przywiązanie do katolicyzmu, ale i najgłębsze zrozumienie konieczności bliskiej i lojalnej współpracy pomiędzy Kościołem i państwem.

* * *

Z reszty prasy warszawskiej „Kurjer Poranny" został skonfiskowany za swoje omówienie racji morderstwa, przypisując je podobno, ludziom z sesji młodo - endeckiej, Obozu Narodowo Radykalnego.

Prasa opozycyjna w tym dniu milczała, przedrukowując tylko sprawozdania PAT'a. W opisie zajścia zamieszczonym przez „Robotnika" znalazł się krótki ustęp który uległ konfiskacie. Jedyny komentarz centralnego organu PPS brzmiał:

„Tła zamachu ani jego charakteru w tej chwili nie znamy. Nie chcemy powtarzać różnych pogłosek i przypuszczeń, których kursuje mnóstwo po Warszawie, jak zwykle w takich wypadkach. Będziemy czekali na wyniki śledztwa pierwiastkowego i na dalsze informacje".

BAZYLIKA MORSKA w Gdyni

Przed dziesięciu laty zrodziła się myśl wybudowania w Gdyni, tuż nad morzem Kościoła - Bazyliki, któraby była pomnikiem wdzięczności Bogu za odzyskanie przez naród polski dostępu do morza, oraz wieczystym symbolem duchowym naszego panowania na wybrzeżu Bałtyku.

Gdynia jest bezprzecznie najważniejszem naszem miastem na Pomorzu — jest naszą morską stolicą. Stanowi ona ogniwo widomie łączące nas z morzem. Tutaj muszą ogniskować się i znaleźć swój wyraz wszystkie uczucia, jakiemi nabrzmiewa pierś każdego Polaka na myśl o morzu, utraconem ongiś i znowu odzyskanem w czasie zmartwychwstania Państwa Polskiego i połączenia wszystkich dzielnic, — o morzu, posiadanie którego jest tak nieodzowne dla zdrowego rozwoju naszej państwowości.

W Gdyni będą się odbywały wszystkie większe zjazdy nad morzem. Tu znajdą miejsce uroczystości związane ze Świętem Morza lub innemi okolicznościami. Uroczystości te muszą mieć odpowiednie do liczby uczestników, których będą dziesiątki tysięcy, tło i ramy. Takie właśnie tło i ramy dla wielkich uroczystości odbywających się nad brzegami Bałtyku ma dać Bazylika Morska wraz z otaczającemi ją placami. Oprócz tego, musi ona być pomnikiem odzyskania morza i zjednoczenia go ze wszystkiemi ziemiami polskiemi.

Towarzystwo Budowy Bazyliki Morskiej, w którego skład wchodzą najwybitniejsze osobistości z Gdyni, a do komitetu honorowego najwybitniejsi obywatele i obywatelki z całej Polski, postanowiło przystąpić jeszcze w tym roku do rozpoczęcia budowy, podług projektu profesora inż. Bohdana Pniewskiego z Warszawy.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę odbędzie się dnia 1-go lipca, b. r., przy licznym udziale przedstawicieli świeckich i duchownych z całego kraju. Będzie to początek wielkiego dzieła, które stanie ze składek całego narodu polskiego.

Bazylika będzie mogła pomieścić około 3 tysięcy osób wewnątrz Świątyni. Zewnątrz kościoła zaprojektowany jest ołtarz do nabożeństw polowych. Place otaczające Bazylikę pomieszczą ponad 30 tysięcy pobożnych. Bazylikę połączą z miastem monumentalnie potraktowane schody, oraz kilka dojazdów i dróg dla pieszych.

Koszta budowy wyniosą około 3 miljony złotych.

Nie wątpimy, że dzieło tak pięknie pomyślane stanie się imponującym dorobkiem naszej architektury i że będzie godnem narodu.

Nowa powieść regjonalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4.—.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SPRAWA JAROSŁAWA hr. POTOCKIEGO

WITOLD PETLARO ODPIERA ZARZUTY

Podaliśmy onegdaj niezmiernie ostry list p. Borkowskiego, oskarżającego „spółkę" która zawarła umowę z Jarosławem Potockim. Obecnie zamieszczamy tak samo odpowiedź nadesłaną nam na te zarzuty przez p. Witolda Petlarę, — zaznaczając jedynie, że jeśli gotowi jesteśmy dać wiarę obronie przed nimi, gdy sprawa oparłszy się o sąd doczeka się wyświetlenia, to niemniej to cośmy sami napisali w artykułach naszych o spółce p. Petlary, nie przestaje nastręczać nam jaknajdalej idących wątpliwości.

PROTEST PRZECIW INSYNUACJOM P. BORKOWSKIEGO

LIST P. PETLARY

„Dnia 14 czerwca został nadesłany do pisma W. Panów list nieznanego mi Fr. Borkowskiego, szkalujący mnie w sposób niesłychany, ze względu na twierdzenie, że byłem przyjacielem „księcia" Gintowta Dziewałtowskiego i że za udział w jego aferach siedziałem w więzieniu, co jest kłamstwem, gdyż w żadnych aferach udziału nie brałem, w życiu swojem nie byłem nigdy karany, kłamstwem wyssanem z palca są wszystkie podane przez tego autora „fakty". Sprawę całego tego listu jako oszczerstwa kieruję, przeciwko autorowi na drogę sądową.

TENDENCJA LISTU.

Cel i tendencja tego listu są zupełnie wyraźne i z tego listu wynikają: grzechem śmiertelnym w/g autora jest, że zawdzięczając tranzakcji ze Spółką hr. Potocki nie zabezpieczył hipotecznie grupie pracowników 7 tys. hektarów najlepszego lasu w majątku. Spółka uznaje tylko całkowicie słuszne i uczciwe pretensje pracowników lecz żądania tej grupy uznać za słuszne nie mogła, gdyż 80 proc. stanowiły pretensje jednego pełnomocnika w sumie 1.200.000 zł., i przeszło 300 tys. zł. odszkodowania za zwolnienie drugiego pełnomocnika, oraz cały szereg innych pretensyj pomniejszych zdaniem Spółki niesłusznych. Jedna z takich pretensyj p. Borkowskiego została przez Urząd Rozjemczy z 70 tys. zł. zmniejszona na 15 tys. zł. Za takie pretensje grupa ta miała otrzymać przeszło 7.000 ha najładniejszego lasu, licząc po 225 zł. za hektar. — Spółka tranzakcję uniemożliwiła, uważając, że roszczenia te są zupełnie niesłuszne, a cena za najlepszy las 225 zł. za hektar zbyt niska. Nie będę rozwodził się nad rodzajem roszczeń tych, zresztą będą one rozpatrywane przez Urząd Rozjemczy. Dodam jedynie, że pomijając już inne względy, nie można od zrujnowanego chlebodawcy żądać miljonowych odszkodowań. Stanowisko Spółki oraz cała jej akcja wywołała **furję osób zainteresowanych,** która wylała się w postaci całej serji ataków, **oszczerstw, kłamstw, intryg, szantaży i pogróżek,** zarówno w stosunku do Spółki, jak i w stosunku do mnie. **Otrzymuję pogróżki, że będę stale szkalowany, a nawet zamordowany, jeśli się nie wycofam.** Dla mnie osobiście kwestja zarobku zeszła na drugi plan. Dziś jest kwestją mego honoru współdziałać w doprowadzeniu tego do porządku. Oszczerstw się nie obawiam, gdyż blaga ma krótkie nogi, o czem niech pamiętają Panowie Oszczercy, a co do pogróżek zamordowania to aczkolwiek **w Potoczyźnie już paru ludzi zamordowano,** to mam nadzieję że mnie to ominie.

Spółka jest jednostką handlową i egzystuje poto by zarobić. Również i w tym interesie Spółka poszukuje zarobku, lecz nienadmiernego (? przyp. nasz).

TŁUMACZENIE P. PETLARY.

Zlikwidowanie pierwszej umowy i stworzenie drugiej powstało z tego powodu że na skutek redukcji długów i wszystkich innych roszczeń według poprzedniej umowy, stanowiła dobro hr. Potockiego, a roszczenia te jak się obecnie wyjaśniło spadną do połowy zawdzięczając akcji Urzędu Rozjemczego, więc suma uzyskana ze zniżki, musiałaby być zapłacona hr. Potockiemu. Spółka uważała za wygodniejsze zrzec się 60 proc. wynagrodzenia, gdyż niezależnie od redukcji długów, zostało uwzględnione dobrodziejstwo 7-o letnich rozterminowań. Rozsiewana przez ludzi złośliwych pogłoska, że na tych terenach ma być urządzona kolonja żydowska, jest zabawną, gdyż hr. Potocki jest w 50 proc. udziałowcem Spółki, to też gdyby chciał kolonje żydowskie urządzać, to mógłby to łatwo zrobić sam bez Spółki, zresztą tysiące majątków co roku wystawiane są na licytację, łatwiej więc byłoby je kupić na ten cel, niż wchodzić w tak pogmatwane sprawy. Co zaś do zarzutów, że Spółka nie ma pieniędzy, to nie jest to przestępstwem. Spółka włożyła już około 200.000 zł i nadal pieniądze wkłada, a w umowie jest powiedziane, że wcześniej nie dostanie wynagrodzenia, dopóki wszystkich zobowiązań hr. Potockiego nie ureguluje. Spółka ma zapewnione kredyty zagraniczne, o czem zagrożeni przez jej akcję panowie wiedzą i co ze swej strony chcą udaremnić odstraszyć te kredyty swoją skolej akcją, by sparaliżowawszy czynności Spółki, rozszarpać Potoczczyznę. Nie jestem niczyjem narzędziem, jestem nieznacznym udziałowcem Spółki i członkiem jej zarządu. Jeśli chodzi o p. Kowalskiego, to pośredniczył on w tej sprawie za co otrzymał dwa udziały i posadę w majątku. Jeśli chodzi o wysokie kary wadjalne w poprzedniej umowie, to ludzie, którzy dali pieniądze poprostu się bali i chcieli mieć gwarancję, czemu się chyba nikt nie zdziwi jeśli się weźmie pod uwagę legendy, jakie o Potoczczyźnie krążyły. Obecna umowa żadnych kar nie przewiduje, a to dla tego że ci sami finansiści przekonali się, że hr Potocki jak również jego obecny pełnomocnik są uczciwymi i przyzwoitymi ludźmi i że sytuacja majątku jest winą poprzedniej administracji. W imię prawdy i obywatelskiego punktu widzenia Panów prosimy by zechcieli rozpatrywać działalność Spółki na zasadzie jej czynów, a nie na zasadzie inkryminowanych nam przez naszych przeciwników zarzutów.

Na wszystko co napisałem posiadam dowody i mogę niemi służyć, pragnąc zaś mieć obronę **zwracam się do Jarosława hr. Potockiego by poprosił kilka osób z pośród działaczy społecznych na kresach, którzyby utworzyli Sąd Obywatelski** w celu wydania opinji, czy działalność Spółki z punktu widzenia interesów Jarosława hr. Potockiego, oraz dobra publicznego, jest uczciwą i korzystną. Może opinja osób znanych i szanowanych na kresach obroni nas od ataków, z któremi walczymy.

W ostatniej chwili dowiaduję się że autor podany w liście, Franciszek Borkowski, zamieszkały Młynarska 42 m. 2 jest młodym 28-letnim monterem bezrobotnym, od siedmiu miesięcy nie płacącym komornego, wspomaganym przez swego szwagra piekarza, wobec czego proszę właściwych autorów o wyjście z za parawanu, bym mógł się z nimi a nie z Borkowskim rozprawić. Nazwisk tych osób oraz ich tendencji i tak łatwo się domyśleć.

Witold Petlaro.

List ten omówimy jeszcze osobno. Dwum pozytywnym obietnicom które zawiera, t. j. skierowania do sądu sprawy p. Borkowskiego i powołania sądu obywatelskiego można tylko przyklasnąć. Mamy nadzieję, że będą już niebawem spełnione.

Mamy także nadzieję, że w składzie sądu odnajdziemy właśnie członków sesji Urzędu Rozjemczego którym ta sprawa jest już dobrze znana.

ODCINEK „W NISZY"

Wybór zawodu

Osoby: matka, ojciec, dziecko.

MATKA: Może to wydać ci się śmiesznem, lecz dzisiaj całą noc myślałam o przyszłości naszego dziecka. Życie jest tak skomplikowane i ciężkie, zwłaszcza w czasach obecnych. Kim będzie nasz synek, gdy wyrośnie? Do czego trzeba go przygotować? Jaki mu obrać zawód? Powiesz, że to śmieszne myśleć o karjerze dziecka, które zaledwie ma 6 miesięcy. Nie, ja się z tobą nie zgadzam. Trzeba już myśleć, decydować, inaczej możliwe są wszelkiego rodzaju niespodzianki. Ja już coś wymyśliłam i chciałabym się z tobą naradzić. Chciałabym, aby nasz synek obrał karjerę wojskową. Nosiłby śliczny mundur, potem odznaczenia, ordery.

OJCIEC: Zgadzam się z tobą,że trzeba już myśleć o przyszłości naszego dziecka. I jakie to jest dziwne, że ja też myślałem o tem całą noc. Ale, kochanie moje, ty nie czytasz dzienników, nie orjentujesz się w postępach współczesnego życia. Czyż nie wiesz, że w Hadze naradzono się na konferencji, by położyć kres niesnaskom Europy, zamienić ją na Zjednoczone Stany i na zawsze usunąć wojnę?

MATKA: Chwileczkę. Pozwól. Ostatecznie nie upieram się, by obrać dla naszego syna karjerę wojskową. Zaproponowałam tylko. Byłabym jeszcze więcej zadowolona, gdybyśmy z niego zrobili wielkiego muzyka, skrzypka lub pianistę.

OJCIEC: Wcale, widzę nie czytasz dzienników. To niedobrze. Widocznie nie wyobrażasz sobie, jaki kryzys i bezrobocie spowodowały wśród muzyków transmisje radjowe. Za lat dwadzieścia, a nawet mniej, za lat dziesięć, pięć, muzyków na świecie będzie mniej, niż obecnie u nas publiczności w teatrach. Trzy, cztery orkiestry, złożone z pierwszorzędnych mistrzów, będą drogą radjową obsługiwały cały świat, automatyczne zaś skrzypce zrobią z każdego Hubermana i Kreislera. Ty...

MATKA: Już rozumiem. Przecież nie żądam, żeby synek nasz był koniecznie muzykiem. Niech będzie lekarzem. To będzie dobrze: doktór!

OJCIEC: Nie, kochanie, to już poprostu skandaliczne. Ty naprawdę nie czytasz zupełnie dzienników. Widocznie nie wiesz, jakie postępy zrobiono w kierunku zapobiegania chorobom drogą szczepienia i leczenia zastrzykami. Przeoczyłaś widać wiadomość, że w Niemczech funkcjonują już aparaty prześwietlające ciało człowieka ze wszystkiemi wnętrznościami. W ten sposób diagnozę zrobi nawet twoja kucharka lub szofer. Przed upływem kilku lat, największa plaga człowieczeństwa — rak — będzie bezpieczniejszy niż katar. Za dwadzieścia lat, kochanie, nie będzie ani doktorów, ani aptek. W najbliższej fryzjerni młodzieniec w białym kitlu ogoli cię, prześwietli nawylot, zrobi zastrzyk zapobiegawczy przeciw chorobom i za te same pieniądze jeszcze cię uperfumuje.

MATKA: E, dziwak z ciebie. Przecież nie upieram się koniecznie, by był lekarzem. Niech nasz synek będzie inżynierem. To też bardzo dobrze.

OJCIEC: Koteczko, czemuż ty nie zaglądasz nawet do dzienników? Miałbym się zgodzić na zrobienie ze swego syna inżyniera?! Przecież za dwadzieścia lat będą oni tak potrzebni, jak dzisiaj radni magistratcy. Stacje wszelkiego rodzaju będą się poruszały energją słoneczną. Fabryki i warsztaty przeistoczą się w ciche salony, w których całą dobę bez przerwy, będą pracowali automatyczni pracownicy, nieznający strajków, taryfowej klasyfikacji i karnych mandatów. Za dwadzieścia lat ludzie zapomną wyrazu inżynier... A ty chcesz....

MATKA: Wcale nie chcę. Nie upieram się. Nie chcę tylko odkładać wyboru i pragnęłabym już teraz obrać karjerę dla naszego synka! Nie będę się sprzeciwiała, jeżeli go zrobisz nie inżynierem ,lecz profesorem.

OJCIEC.: Żonusiu,, doprowadzasz mnie do rozpaczy. Ty absolutnie nie przeglądasz dzienników. To jest wsteczniectwo. Czy jeszcze wyobrażasz sobie, że za dwadzieścia lat w każdem wielkiem mieście będzie jak teraz, uniwersytet z ciałem profesorskiem, z salami wykładowemi, itd.?! Postępy transmisyj radjowych i telewizja doprowadzą do zamknięcia za lat pięć 99 proc. uniwersytetów. Student, siedząc w Mejszagole lub Kłaju, będzie słuchał Einsteina, i Edisona.

MATKA: Dobrze, dobrze. Przekonałeś mnie. Nie będę wcale żałowała, jeżeli mój syn zostanie zwykłym adwokatem.

OJCIEC: A więc sądzisz, że po dwudziestu latach będą jeszcze sądy nad przestępcami? Dzienniki trzeba czytać! Zbrodniarzy się unieszkodliwi, kochanie. Za lat 20 przestępcy będą chwytani i zamykani przed dokonaniem przestępstwa.

MATKA: No, przecież pozostaną jeszcze sprawy cywilne. Niech synek nasz specjalizuje się, jako cywilista.

OJCIEC: Cywilista? Gdy na całym świecie ustalona będzie jedna jednostka pieniężna i skasowane będą granice celne, weksle i kontrakty?! Może już lepiej zrobisz naszego syna katarynarzem?

MATKA: Nie trzeba się tak irytować, mój drogi! Przecież nie nalegam, by synek obrał wolny zawód. Szukam tylko odpowiedniego fachu, Zgodzę się, jeśli nie będziesz oponował ,by stał się jakimś uczciwym pracownikiem, no, powiedzmy, fotografem.

OJCIEC: Fotografem! Cha, cha, cha!... Czytaj dzienniki! za trzy lata lada żebrak będzie posiadaczem [illegible] swojem poddaszu własnego aparatu ze wszelkiemi udoskonaleniami .

MATKA: No, to kierowcą samochodowym?

OJCIEC: Zajrzyj do dzienników. Za dwadzieścia lat będą się odbywały loty w rakietach na księżyc i spowrotem w ciągu dwóch godzin.

MATKA: Krawcem?...

OJCIEC: Śmieszna jesteś. Śledź za prasą! Czy mniemasz, że po 20 latach ludzie będą nosili cokolwiek oprócz kostjumów kąpielowych? Przecież ulice będą nawet ogrzewane! zapomniałaś przytem o olbrzymim kulcie nagości.

MATKA: Kelnerem może... .

OJCIEC: Ależ, kochanie. Trzeba przeglądać dzienniki. Napiwki są już skasowane w wielu krajach. A w Ameryce za lekkiem naciśnięciem guziczka podnosi się automatycznie stół, ozdobiony kwiatami i różnemi daniami kuchmistrzów...

MATKA: Jakąż wreszcie obrać karjerę dla naszego syna?! Wymieniliśmy, zdaje się, wszystkie zawody. Cóż z niego zatem zrobimy?

OJCIEC: Dziennikarza, kochanie. Ten zawód przetrwa wszystko, i jakikolwiek będzie jego oręż, — gęsie pióro, maszyna do pisania, czy też trąbka nieznanego nam aparatu — dziennikarz złoży broń ostatni. Nawet jeżeli słońce przestanie wysyłać swoje promienie, a świat zamieni się w lodową pustynię, — wówczas i to będzie informacją, i ostatni dziennikarz prześle ją, już nie wiem w jaki sposób, ostatniemu czytelnikowi...

MATKA: A jeżeli ostatni czytelnik zmarznie przedtem?

OJCIEC: To cóż? Czy dziennikarz pozwoli na zmarnowanie takiej sensacyjnej wiadomości? Przekaże ją w przestworza, obliczając poprzednio ilość wierszy i dopiero wtedy złoży broń. Koteczku, chcesz być dziennikarzem? (zwraca się do dziecka):

DZIECKO: Ua-ua-ua... (płacze)

OJCIEC: Widzisz! Dziecko chce...

(Naśladowanie z rosyjskiego G. K.)

GŁÓD BŁĘKITU

Głód błękitu powojem rąk oplótł naręcz świeżo rozkwitłych marzeń ,
pochylony na przyźbie zamyślenia patrzy w oczy: zwierciadło ostatniego wczoraj,

od kresy horyzontu po niewymierny punkt: życie,
poprzez mgłę sennie rozwieszoną nad ugorami i gałęziami płaczących brzóz
wlókł się do nóg, położyć jak wierny pies i prosić o ból — który przymdlał.

Kładę czoło na ukochane ręce zmęczony codziennością zdarzeń,
i śni mi się wiosna, piękniejsza od każdej wiosny: miłość.
Wyrębami wspomnień przywędrował bledszy od innych dzień
i przykucnął za krawędzią myśli: zamiar.
Wrósł niepokojem i zakradł się do schronów każdej godziny bunt zmieszania,

kiedy kwiat lip kołysze się na wyprężonych promieniach słońca: jestem senny.

Wiemy więcej niż napięte na długość doby nitki woli strzymają,
choć życie jest prostsze, niż sądzisz.

Józef Bujnowski.

—oOo—

Żałobne uroczystości i uczczenie pamięci ministra Bronisława Pierackiego

Przemówienie Premjera Kozłowskiego na dworcu Głównym w Warszawie 18 b. m.

Trumna, nad którą pochyla w tej chwili czoło p. Prezydent Rzplitej, rząd i cały naród i armja swoje bohaterskie sztandary, kryje w sobie dwie znamienne wielkości majestatu tragicznej śmierci ministra na posterunku i wielkie zasługi bohaterskiego żołnierza w walkach niepodległościowych.

Życie Bronisława Pierackiego rozkwitało i dojrzewało w klimacie wielkich idei marszałka Piłsudskiego. Od zarania młodości aż do zgonu kroczył on mężnie jedną drogą ofiarnej służby ojczyźnie. Strzelec, legjonista, oficer wojsk polskich, wreszcie mąż stanu, minister spraw wewnętrznych — oto etapy jego życia. Między niemi niema żadnej luki, żadnej przerwy, żadnych wahań, w które wkroczyćby mogło życie prywatne, pojęcie życia osobistego w oderwaniu od służby. Cały był w walce o Polskę, a potem w służbie dla jej wielkości w bliznach. Ciężkie rany odniósł w bojach legjonowych i obronie Lwowa. Oba krzyże „Virtuti militari", które zdobiły jego pierś — oto jego tytuły do miejsca na marmurowej tablicy zasłużonych w naszem niezwykłem pokoleniu. Rozkazem marszałka Piłsudskiego Bronisław Pieracki został odkomenderowany ze stanowiska zastępcy szefa sztabu generalnego do państwowej służby cywilnej.

Powoływany kolejno na różne stanowiska w administracji państwowej, wykazywał wszędzie cnoty żołnierza, sumienne oddanie sprawie i szlachetne ambicje przyniesienia pożytku państwu. Dawał ze siebie wszędzie więcej, niż wymagał obowiązek, był on przecież piłsudczykiem. Dawał na każdem stanowisku całą energię, całą żarliwą twórczość. 3-letni okres kierowania przez Bronisława Pierackiego polityką wewnętrzną państwa jest oryginalną kartą jego twórczej pracy państwowej. Jej myślą przewodnią i postulatem naczelnym jest dążenie do pogłębienia ideowej strony rządów autorytatywnych i zharmonizowanie ich z wolnością i swobodami obywateli. Była to polityka długiej fali, zmierzającej do skupienia na platformie państwowej wszystkich społecznych i narodowych grup obywateli, szukających porozumienia, pojednania elementów, współżycia w imię siły i potęgi Rzeczypospolitej. Jeśli polityka ta nie mogła odrazu odnieść pewnych sukcesów, to trzeba zarazem stwierdzić, gdy się składa hołd śmiertelnym szczątkom Bronisława Pierackiego, że jej myśl przewodnia i przykazania zawarte w szeregu mów parlamentarnych zmarłego były podzielane przez wszystkie niemal kierunki polityczne.

STWIERDZAM W IMIENIU RZĄDU, ŻE TRAGICZNY ZGON BRONISŁAWA PIERACKIEGO NIE ZMIENIA WYTKNIĘTYCH PRZEZ NIEGO CELÓW POLITYKI PAŃSTWOWEJ. Zbrodnicza kula przerwała bieg tego szlachetnego i rozumnego wysiłku ministra. Trudno obronić się sugestji, że padł on ofiarą tego właśnie wysiłku, że śmiertelny cios w głowę, zadały żywioły anarchistyczne, zuchwałe, niskie, łączące swe aspiracje ze słabością Rzplitej. Ten cios ugodził w honor naszego państwa, obraził nasz instynkt sprawiedliwości i moralności publicznej. Rząd Rzeczypospolitej jest zdecydowany dać społeczeństwu i naszej dobrej sławie narodowej satysfakcję za tę obrazę zadośćuczynienie za życie Bronisława Pierackiego oraz sięgnąć do stanowczych środków zahamowania instynktów, z których rodzi się zbrodnia. Sięgnięto po oręż teroru.

Ktokolwiek był i skądkolwiek pochodzi zbrodniarz, odpowiedzialność moralna za jego czyny spada na wszystkich przygotowujących oręż i atmosferę teroru. Na nich wszystkich spadnie surowa karząca ręka państwa. To winniśmy Rzeczypospolitej i pamięci ofiary teroru Bronisława Pierackiego i to, oświadczam z całą powagą, będzie wykonane. Żegnając kolegę i członka rządu Rzplitej, żegnam także serdecznego i bliskiego mi przyjaciela, którego rady i myśl wspomagały mię często jako człowieka.

Idąc w drogę wieczności, pozostaniesz żywym w naszej pamięci i świecić nam będziesz przykładem swego życia.

WILNO W DNIU EKSPORTACJI

MINUTA MILCZENIA W MIEŚCIE.

WILNO. W dniu 18 b.m. o godz. 10, w chwili wyruszenia konduktu pogrzebowego w Warszawie, Wilno złożyło hołd pamięci Ministra Spraw Wewnętrznych ś.p. Bronisława Pierackiego minutą milczenia. Wśród bicia dzwonów, gwizdu syren fabrycznych i lokomotyw w Wilnie, wstrzymany został na przeciąg minuty ruch kołowy i pieszy, w warsztatach, biurach i zakładach przerwano pracę.

MANIFESTACJA NA PLACU ŁUKISKIM

O godz. 18 min. 30 na placu Łukiskim odbyła się olbrzymia żałobna manifestacja społeczeństwa wileńskiego ku czci ś.p. Ministra Bronisława Pierackiego.

Wielki plac Łukiski wypełniony został niezliczonemi delegacjami stowarzyszeń i związków przybyłych z orkiestrami i sztandarami, oraz masami publiczności.

Obok trybuny, z której do zgromadzonych przemówił poseł Kamiński, stanęła kompanja honorowa 6 p.p. leg. ze sztandarem i orkiestrą oraz korpus oficerów i podoficerów garnizonu wileńskiego.

Poseł Kamiński w przemówieniu swem podkreślił, że zbrodnia, ofiarą której padł ś.p. Minister Bronisław Pieracki, znalazła wyraz najsurowszego potępienia w całem społeczeństwie polskiem. Czyn skrytobójczy obudził czujność społeczeństwa, które w jednym wielkim szeregu staje, aby dopomóc Rządowi Rzeczypospolitej do wytępienia zła i utrzymania ładu i porządku w Państwie.

Przemówienie pos. Kamiński zakończył wezwaniem do uczczenia pamięci Ministra Pierackiego, jednominutowem milczeniem.

50-TYSIĘCZNY POCHÓD

Następnie chór i orkiestra pocztowego PW. wykonała „Requiem" Chopina", a orkiestra 6 p.p. leg. marsz żałobny, poczem z placu Łukiskiego wyruszył pochód przez ul. Mickiewicza przed gmachem urzędu wojewódzkiego.

Pochód otwierała kompanja honorowa, poczem postępowały: korpus oficerski, podoficerowie, wileńska parlamentarna grupa BBWR z senatorem Abramowiczem i posłem Birkenmayerem na czele, prezydjum m. Wilna, organizacje b. wojskowych zrzeszone w Federacji P.Z.O.O. z Legjonistami i Peowiakami na czele, oraz liczny szereg innych związków i organizacyj społecznych.

Przejście pochodu zajęło przeszło 1 i pół godziny. Zdawało się, że całe Wilno wybiegło, żeby uczcić ś.p. Min. Pierackiego i dać wyraz swym uczuciom wobec ohydnego mordu.

Wśród biorących udział w pochodzie zauważyliśmy bardzo liczną grupę pracowników najpoważniejszej na naszych ziemiach instytucji kredytowej, Wileńskiego Banku Ziemskiego z p. prezesem Aleksandrem Meysztowiczem na czele.

Ponadto licznie byli reprezentowani kolejarze z prez. Falkowskim, oraz poczta, województwo, leśnictwo i t.d. i t.d.

Ogółem w manifestacji wzięło udział około 50 tys. osób.

W tym samym czasie w Urzędzie Wojewódzkim szefowie wszystkich urzędów niezespolonych i Rektor USB prof. Staniewicz, składali kondolencje na ręce p. wojewody wileńskiego.

PRZEMÓWIENIE SEN. ABRAMOWICZA NA PL. KATEDRALNYM.

Gdy pochód dotarł do placu Katedralnego, p. wojewoda Jaszczołt wyszedł w otoczeniu szefów urzędów niezespolonych i tu senator Abramowicz wygłosił następujące przemówienie:

Panie Wojewodo. Społeczeństwo wileńskie, zgromadzone w dniu dzisiejszych na placu Łukiskim w wielutysięcznym zespole, bez różnicy narodowości i wyznania, głęboko wstrząśnięte uczuciem grozy i oburzenia wobec tragicznego zgonu jednego z najdzielniejszych Obywateli Rzeczypospolitej, mężnego Żołnierza i Oficera Wojsk Polskich, wybitnego Męża Stanu i Ministra, ś.p. Bronisława Pierackiego, składa na ręce Pana Wojewody wyrazy bezwzględnego potępienia dokonanej zbrodni, oraz zapewnienia gotowości do solidarnego z Rządem wysiłku ku utrwaleniu w państwie poczucia obowiązku obywatelskiego, poszanowania prawa karności oraz ku wytężeniu sił fizycznych i umysłowych w pracy dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.

PRZEMÓWIENIE SEKRETARZA WOJEW. BBWR, posła BIRKENMAYERA POD GMACHEM INSPEKTORATU ARMJI

Orkiestra wojskowa odegrała marsz żałobny Szopena, poczem pochód ruszył przed gmachem Inspektoratu Armji, i tu do Inspektora Armji gen. Dąb-Biernackiego pos. Birkenmayer wygłosił następujące przemówienie:

Panie Generale. Społeczeństwo miasta Wilna, jak najwyżej w swych patrjotycznych i państwowych uczuciach wstrząśnięte potworną zbrodnią dokonaną na osobie ś.p. Ministra Pierackiego, złożyło na ręce Pana Wojewody wyrazy swego najgłębszego żalu oraz zapewnienia o swej pełnej gotowości do czynnego współdziałania z Rządem w kierunku zabezpieczenia Państwu ładu, porządku i prawa. Te same uczucia i też samą gotowość wyraża społeczeństwo również na ręce Przedstawiciela Armji, jako najściślejszej Rodziny, z łona której wyszedł ś.p. Generał Pieracki, żołnierskiem życiem dla Polski i ofiarną śmiercią na posterunku, dając przykład, jak winno się służyć sprawie wielkości Ojczyzny. ślając, że w 1914 r. żołnierze polscy bec nakazów Rządu Rzeczypospolitej społeczeństwo składa wyraz swej zdecydowanej woli godnego odpowiedzenia temu wzorowi, jaki swem życiem i swą śmiercią dał wszystkim obywatelom ś.p. generał i minister Pieracki.

Na przemówienie to krótko odpowiedział gen. Dąb-Biernacki, podkreślając, że w 19114 r. żołnierze polscy śmiało idąc na bój i ginąc od kul wroga, nie przypuszczali, że przyjdzie ginąć w Polsce i to bodaj od kuli Polaka. W dalszym ciągu generał wskazał na wierne trwanie żołnierza przy idei reprezentowanej przez marszałka Piłsudskiego, wzniesieniem okrzyku na cześć którego generał zakończył przemówienie. Orkiestra odegrała hymn państwowy. Poczem odegraniem marsza żałobnego manifestacja została zakończona.

DEPESZE DO PREZESA SŁAWKA I PRMJERA KOZŁOWSKIEGO

Pan premjer Dr. Kozłowski Prezydjum Rady Ministrów

WARSZAWA

Niżej podpisane organizacje i związki społeczne, gospodarcze i kulturalne miasta Wilna dając wyraz najgłębszemu oburzeniu z powodu nikczemnej zbrodni, dokonanej na osobie ś.p. Ministra Pierackiego łączą się w powszechnej żałobie po stracie, jaką przez jego śmierć poniosła Polska. Jednocześnie wyrażają przekonanie, że w imię obrony najwyższych interesów Państwa tak niegodziwie przez zbrodnię tę znieważonych i pogwałconych uczynione zostanie wszystko, ażeby zasłużona i bezwzględna kara wymierzona została nietylko bezpośrednim sprawcom morderstwa, ale i tym czynnikom, które do rąk morderców skrytobójczą broń włożyły.

PREZES SŁAWEK SZOPENA 1 WARSZAWA

Łącząc się z całym naszym Obozem w ciężkiej żałobie po stracie niezdałowanego ś.p. Ministra Pierackiego prosimy Pana Prezesa imieniem podpisanych organizacyj społecznych, gospodarczych i kulturalnych miasta Wilna o przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia.

Zarząd Wojewódzki Federacji P.Z. O.O. i Związki sfederowane, Związek Legjonistów, Związek Legjonistek, Związek Peowiaków, Związek Peowiaczek, Uczestników byłego I-go Korpusu Kaniowszczyków, Żeligowszczyków, Inwalidów Wojennych, Legja Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich, Związki Sybiraków, Osadników, Uczestników byłych Wojskowych, Straży Kolejowych, Oficerów Rezerwy, Oficerów w stanie spoczynk, Podoficerów Rezerwy Podoficerów w stanie spoczynku Związki Rezerwistów, Strzelecki, Obrońców Wilna i byłych Żołnierzy Litwy Środkowej, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Przysposobienie Wojskowe Leśników, Stowarzyszenie Rodziny Wojskowej, Stowarzyszenie Rodziny Policyjnej, Stowarzyszenie Rodziny Urzędniczej, Stowarzyszenie Pomocy Żołnierzowi Polskiemu, Przysposobienie Kobiet do Obrony Kraju, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zarząd Okręgowy Związku Straży Pożarnych, Zarząd Okręgowy Wojew. Wileńskiego LOPP, Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, Związek Urzędników Kolejowych, Związek Leśników, Stowarzyszenie Lekarzy Polaków, Klub Włóczęgów, Zrąb, Legjon Młodych, Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, Towarzystwo Niezależnych Artystów Plastyków, Stowarzyszenie Kobiet z Wyższem Wykształceniem, Stowarzyszenie Architektów, Związek Instruktorek Oświatowych, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Unja Związków zawodowych Pracowników Umysłowych, Zjednoczenie Robotniczych Związków zawodowych Ziem Północno-Wschodnich, Zrzeszenie Lekarzy Kolejowych, Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Związek Detalicznych Kupców Chrześcijan miasta Wilna i Województwa Wileńskiego, Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Wileńska Izba Rzemieślnicza, Związek Cechów Chrześcijańskich, Organizacja Młodzieży Pracującej, Wileńska Izba Rolnicza, Wileńskie Towarzystwo Kółek i Organizacyj Rolniczych, Związek Młodzieży Wiejskiej.

Pociąg ze zwłokami ś.p. min. Pierackiego wyruszył o godz. 13 do Nowego Sącza

Na uroczystość pogrzebową do Nowego Sącza wyjechali specjalnym pociągiem, który wiezie zwłoki ś. p. min. gen. brygady Bronisława Pierackiego m. in. matka zmarłego, siostra pani Parylewiczowa, bracia, reprezentant Rzplitej i prezesa Rady Ministrów minister Michałowski, marszałek Raczkiewicz, ministrowie Jędrzejewicz, Nakoniecznikow - Klukowski, inż. Butkiewicz, Kaliński, prezes NIK, gen. Krzemieński, wicemarszałek Car, podsekretarze stanu i wielu wyższych oficerów wojskowych i policji państw.

Do granic woj. warszawskiego towarzyszył zwłokom wojew. warszawski Twardo, do Krakowa zaś dowódca OK. I. gen. Jarnuszkiewicz.

W ostatnim wagonie umieszczono sztandary Związku Legjonistów, którym towarzyszy delegacja z wiceprezesem zarządu głównego, posłem Starzakiem na czele i delegacje koła czwartaków.

AKADEMJA ŻAŁOBNA NA DWORCU PIOTRKOWSKIM.

W Piotrkowie ustawiły się na stacji przed przybyciem pociągu delegacje i poczty sztandarowe wszystkich organizacyj i stowarzyszeń. W momencie przybycia pociągu orkiestra odegrała marsza żałobnego Szopena, a duchowni wszystkich wyznań odprawili modły, delegacje złożyły 40 wieńców. Po odjeździe pociągu ludność Piotrkowa zebrała się na akademji żałobnej na placu przed peronem, przyczem przyjęto rezolucję, potępiającą zbrodniczy czyn.

NABOŻEŃSTWO w CZĘSTOCHOWIE

W Częstochowie w wielkim kościele bazyliki jasnogórskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Bronisława Pierackiego, odprawione przez ojca Dominika Ziemtkowskiego. O godz. 15-tej na reprezentacyjnym placu przed magistratem przemianowanym na plac Pierackiego, odbyła się wielka manifestacja żałobna z udziałem ok. 10.000 osób, poczem uczestnicy udali się na dworzec kolejowy. Na dworcu ustawiła się kompanja honorowa 27 p.p. z orkiestrą i wszystkie związki i organizacje. W chwili wjazdu pociągu żałobnego rozległy się dźwięki marsza generalskiego i syreny lokomotyw i fabryk. Krótkie egzekwje odprawił biskup Kubina. Postój pociągu w Częstochowie trwał przeszło pół godziny, gdyż zaszła konieczność doczepienia dodatkowego wagonu na przeszło 100 wieńców z Częstochowy i innych miast woj. kieleckiego. W chwili, gdy pociąg ruszył orkiestra odegrała I brygadę.

OGROMNE RZESZE CZEKAŁY W KRAKOWIE.

W Krakowie o godzinie 18,30 na wzgórzu wawelskiem od strony Wisły zgromadziły się tysiączne rzesze, a o g. 19 wyruszył z Wawelu wielki pochód na dworzec. Na dworcu ustawiła się kompanja honorowa 20 pp. ze sztandarem i orkiestrą. Władze reprezentowali wojew. Kwaśniewski, zastępca dowódcy O. K. płk. dypl. Bolesławicz, prezydent miasta Kaplicki i in. O godzinie 20,30 przy dźwiękach marsza generalskiego nadjechał pociąg. Z wagonów wysiedli przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, biskup Gawlina, podsekretarze stanu i t. d. Przy trumnie pełnią straż czwartacy, a przed wagonem ustawiono straż honorową. Dostojnicy zbliżyli się do wagonu - kaplicy, a w tym czasie delegacje składały wieńce. Orkiestra wojskowa odegrała marsz żałobny Szopena, a o godz. 20,55 przy dźwiękach „I Brygady" pociąg odjechał w kierunku Nowego Sącza.

ROZPORZĄDZENIE Pana Prezydenta Rzplitej w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Nr. 50 z dnia 18-V 34 r., pod pozycją 791, ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17-V 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Rozporządzenie to brzmi jak następuje:

Na podstawie art. 44, ustępu 6 konstytucji i ustawy z dnia 15-III 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy postanawiam co następuje:

Art. 1. Osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczeń, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przytrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnionych, nieprzeznaczonych dla osób skazanych, lub aresztowanych spowodu przestępstw.

Art. 2, punkt 1) Zarządzenie co do przytrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydaje władza administracji ogólnej.

Punkt 2. Postanowienie o przymusowem odosobnieniu wydaje sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządza przytrzymanie; uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.

Punkt 3. Odpis postanowienia będzie doręczony osobie przytrzymanej w ciągu 48 godzin od chwili jej przytrzymania.

Punkt 4. Na postanowienie sędziego środki odwoławcze nie służą.

Art. 3. O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy wyznaczony w tym celu przez kolegjum administracyjne właściwego sądu okręgowego. Właściwym jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia.

Art. 4. Punkt 1. Odosobnienie może być orzeczone na 3 miesiące. Może być przedłużone w związku z zachowaniem się odosobnionego na dalsze 3 miesiące w trybie określonym w art. 2.

Punkt 2. Odosobnieni mogą być zatrudnieni wyznaczoną im pracą.

Art. 5. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określą rozporządzenia rady ministrów.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki, Prezydent Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych L. Kozłowski, Minister spraw zagranicznych Beck, Min. spraw wojskowych J. Piłsudski, Min. skarbu Władysław L. Zawadzki, Min. sprawiedliwości Czesław Michałowski, Min. WR i OP W. Jędrzejewicz, Min. roln. i reform roln. Nakoniecznikoff-Klukowski, Min. przem. i handlu H. Floyar-Reichman, Min. komunikacji, M. Butkiewicz, Min. opieki społ. Jerzy Paciorkowski, Min. poczt i telegr. Kaliński.

PREMJER KOZŁOWSKI O WPROWADZENIU OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

Przedstawiciel agencji „Iskra" był przyjęty dziś po południu przez premjera prof. d-ra Kozłowskiego, który mu udzielił następujących uwag z okazji ogłoszenia rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

O motywach, któremi kierował się rząd przy uchwaleniu rozporządzenia, nie będę rozprawiał. Rozporządzenie bowiem mówi samo za siebie. Oświadczenie, które złożył w piątek na posiedzeniu rady ministrów i to, co powiedziałem dziś nad trumną ś. p. min. Pierackiego, wyraża chyba dość jasno stanowisko rządu, a opinja publiczna daje odruchowy wprost wyraz całkowitemu zrozumieniu dla zdecydowanych zarządzeń.

Miejsca odosobnione — nie trzeba tego chyba ukrywać — będą miały regulamin bardzo ciężki i surowy i nie będą niczem innem, jak tylko narzędziem surowej i karzącej ręki państwa. Znajdą się w nich te wszystkie jednostki, których zachowanie się zagraża bezpieczeństwu publicznemu i to bez względu na ich przynależność partyjną, wyznanie i narodowość i bez względu na to, jak wysokie ich nie było tam stanowisko. Jednostki, których nie poprawi jednorazowy, 3-ch miesięczny okres odosobnienia, będą mogły, rzecz zrozumiała, być przetrzymane przez dłuższy okres czasu lub będą umieszczone tam powtórnie.

Żałobny obrzęd w Pińsku

Pińsk głęboko wstrząśnięty śmiercią ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, w ubiegłą niedzielę rozpoczął obrzęd żałobny. Na ulicach miasta ukazały się klepsydry, na wszystkich domach wywieszono flagi okryte krepą. W południe na placu 3-go Maja zebrały się tłumy ludności polskiej, rosyjskiej i żydowskiej oraz organizacje społeczne ze sztandarami. Odezwała się syrena z wieży strażackiej. Do zebranych tłumów przemawiał prezes Rady Powiatowej BBWR., p. rejent Krzyżanowski, dając wyraz uczuciom głębokiego żalu i smutku, jakich doznało miasto na wieść o tragicznym zgonie ministra. Następnie przemawiali przedstawiciele legjonistów, robotników i społeczeństwa żydowskiego. Po przemówieniach p. mec. Berg odczytał treść depeszy do prezydjum Rady Ministrów. Orkiestra 84 p. p. odegrała marsz żałobny Szopena i „Śpij kolego w cichym grobie". Po jednominutowem milczeniu obrzęd żałobny na placu został zakończony, jednak miasto przez całą niedzielę zachowało poważny i skupiony nastrój.

W poniedziałek we wszystkich świątyniach odprawiono modły żałobne. W katedrze katolickiej nabożeństwo celebrował J. E. Ks. Biskup - Sufragan Karol Niemira, który wygłosił również kazanie, poświęcone pamięci Zmarłego.

ODEZWA J. M. REKTORA DO MŁODZIEŻY

J. M. Rektor prof. dr. Witold Staniewicz zaraz po otrzymaniu wiadomości o tragicznym zgonie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, złożył w imieniu Uniwersytetu Stefana Batorego osobiście kondolencje panu wojewodzie i wysłał depesze do pana prezesa Rady Ministrów i wiceministra Kazimierza Pierackiego. Nadto w dniu 18 b. m. rano wydał J. M. Rektor odezwę do ogółu młodzieży akademickiej i kurendę do członków grona nauczającego i urzędników, wzywając wszystkich do wzięcia udziału w manifestacjach żałobnych.

Nabożeństwo żałobne w cerkwi Św. Ducha

Dnia 18 czerwca o godz. 12 w klasztorze św. Ducha zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy tragicznie zmarłego ś. p. ministra Pierackiego. Nabożeństwo celebrował ks. Arcybiskup Teodorowicz w asyście duchowieństwa zakonnego i świeckiego. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych oraz społeczeństwa prawosławnego i liczni wierni.

Dzisiejsza uroczysta Msza żałobna za duszę ś.p. ministra gen. Pierackiego

Uroczysta msza żałobna za duszę ś.p. Ministra Generała Bronisława Pierackiego odbędzie się dzisiaj w kościele św. Jana o godz. 10-tej rano.

Nabożeństwo (w zastępstwie nieobecnego . E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego), celebruje w asyście duchowieństwa J.E. ks. biskup Michalkiewicz, zaś kazanie wygłosi ks. Nowak Edmund. Przy katafalku straż honorową pełnić będą: 2-ch oficerów W.P., 2-ch urzędników administracji, 2-ch oficerów KOP'u, 2-ch oficerów policji oraz 2-ch oficerów legjonowych w mundurach historycznych.

Miejsca w kościele przed ołtarzem zajmą: p. wojewoda, jako przedstawiciel Rządu, oraz gen. Dąb-Biernacki jako przedstawiciel Armji. Po prawej zaś stronie pierwszy rząd — szefowie władz niezespolonych drugiej instancji.

Po lewej stronie: Senat USB, za Senatem — korporacje akademickie z pocztami sztandarowemi.

Poczty sztandarowe w składzie pięciu osób ustawią się po obu stronach nawy środkowej od katafalku do drzwi wejściowych.

Część społeczeństwa zajmie boczne nawy, reszta zaś na dziedzińcu ks. Piotra Skargi. Wejście do kościoła od dziedzińca ks. Piotra Skargi. Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykona chór pocztowego P. W. oraz orkiestra 5 p.p. Leg.

ZAMKNIĘCIE SKLEPÓW

W czasie trwania nabożeństwa żałobnego t. j. od godziny 10-tej do 12-tej w całem mieście zamknięte będą wszystkie sklepy, oraz lokale publiczne.

Kredyty zbożowe

WILNO. Bank Polski będzie udzielał kredytów rejestrowych dla rolników pod zastaw zboża. Pożyczki udzielane pod zastaw zboża wynosić będą nie więcej niż 5.000 zł. i nie mniej niż 100 złotych.

Danina majątkowa

WILNO. Dnia 20 b. m. upływa ostateczny termin opłaty daniny majątkowej. Do końca czerwca r. b. płacą da- i t. p. zaliczeni do II grupy.

Kolonje letnie

WILNO. Na teren Wileńszczyzny na kolonje letnie przybyło zgórą 1.000 dzieci z terenu całej Polski. Dzieci spędzą lato w suchych i lesistych miejscowościach.

Bibljoteki objazdowe

WILNO. W najbliższym czasie na terenie woj. wileńskiego powstaną ruchome bibljoteki. Bibljotek takich będzie 5. Bibljoteki będą objeżdżały wsie, gminy i miasteczka i wypożyczały na dogodnych warunkach książki do czytania.

Za ratowanie ginących w płomieniach

WILNO. Z dniem 1 lipca r. b. zostanie wprowadzona odznaka za ratownictwo w czasie pożaru. Odznaka ta będzie udzielana przez władze administracyjne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
BOHATEROWIE.
Występ
Janiny Kulczyckiej.

N.-Troki

— Kurs kierowników świetlicowych. Zawdzięczając d-cy Baonu K. O. P. N.-Troki Panu p. płk. Kaz. Bąbińskiemu, został zorganizowany tygodniowy kurs kierowników świetlicowych Zw. Strzel. w czasie od 4 — 10 czerwca r. b. Kurs był prowadzony pod fachowem kierownictwem Ref. oświat. i propag. K. O. P. p. Ryszarda Blusiewicza.

Boisko sportowe w Nowo-Święcianach

Brak boiska sportowego dawał się bardzo odczuwać, to też inicjatywę p. Urbanowicza, komendanta „Strzelca", należy przywitać z uznaniem. Wybór miejsca był trafny, albowiem jest ono blisko miasteczka, otoczone drzewami sosnowemi i dochodzi do małego jeziorka, mającego połączenie z rzeką Żejmianą. Tutaj powstanie przystań wioślarska, a u podnóża boiska zbudowana będzie strzelnica (boisko jest na splanowanym pagórku). P. Urbanowicz swoją zapobiegliwością zdobył na budowę odpowiednie fundusze (z Sejmiku Pow.) — i praca wre, wzbudzając uzasadnione zainteresowanie. Do współpracy znalazło się grono ludzi dobrej woli, jak np. pp. inż Gawałkiewicz swoją fachową radą i pomocą i zaw. stacji L. Kowalski, przez użyczenie szyn i wagonetek. Według nieoficjalnych wiadomości i nasi kochani Kopiści mają również przyjść z pomocą. Boisko wykończone będzie jeszcze w tym roku.

Miejscowy.

MIĘDZY BRAĆMI.

WILNO - TROKI. We wsi Szklary, gm. rudziskiej, pomiędzy braćmi Aleksandrem, lat 29, a Wincentym, lat 33, Urbanowiczami, powstała sprzeczka na tle podziału majątku. W rezultacie rozwinęła się bójka, w czasie której Urbanowicz Wincenty uderzył ostrzem siekiery w lewą szczękę swego brata, przecinając mu tętnicę. Stan Urbanowicza Aleksandra jest ciężki.

WILNIANIN ZABITY W MICHALISZKACH.

WILNO - TROKI. W piwiarni, należącej do Świrskiej Lei w Michaliszkach, znaleziono nieznanego mężczyznę w stanie nieprzytomnym. Lekarz stwierdził silne pobicie w okolicy prawego ucha i krwotok. Ranny, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Ustalono, że zmarłym jest Krupowies Wiktor, mieszkaniec Wilna (Wiwulskiego 22), który pracował przy budowie drogi Wilno — Kobylniki. Sprawców pobicia narazie nie odnaleziono.

Przyjęcie dziennikarzy z Kowna

WILNO. Wczoraj rano przybyli do Wilna z Kowna bezpośrednio przez Zawiasy dwaj dziennikarze z Kowna pp. Petronis i Kapłan.

Przyjazd ich jest odpowiedzią na niedawną wizytę dziennikarzy polskich w Kownie.

Jutro pp. Petronis i Kapłan odjadą do Warszawy.

Wczoraj goście z Kowna byli obecni na imponującej swemi rozmiarami manifestacji żałobnej ku czci ś. p. ministra Pierackiego.

Wczorajsze spóźnienie się pociągu warszawskiego

WILNO. Pociąg osobowy wieczorny z Warszawy przybył wczoraj do Wilna ze znacznem opóźnieniem.

Spowodowane to zostało tem, że w Warszawie miał miejsce wypadek z pociągiem towarowym, co pociągnęło za sobą zakorkowanie torów.

Nielegalne zebranie młodych endeków

WILNO. Wczoraj wieczorem na jednem z przedmieść policja zlikwidowała tajne zebranie zwołane przez Koło Młodych stronnictwa Narodowego.

Lokal, gdzie odbywało się zebranie, został w pewnym momencie otoczony przez policję i prawie wszyscy obecni zatrzymani.

Aresztowanych przewieziono samochodem do aresztu centralnego.

Znowu uciekł uczeń po nieotrzymaniu promocji do następnej klasy

WILNO. Nie uzyskawszy promocji do klasy 5, zbiegł z domu uczeń gimnazjum Zygmunta Augusta, 15-letni Stanisław Klebeko, zamieszkały u rodziców przy ulicy Tyzenhauzowskiej 4.

Policja powiadomiona o zaginięciu, wszczęła poszukiwania.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK Dziś 19 Gerwazego jutro Florentyny

Wschód słońca g. 3.15

Zachód słońca g. 7.59

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B.

Z dnia 17 czerwca 1934 r.

Ciśnienie średnie 765,
Temperatura średnia + 18.
Temperatura najwyższa + 22.
Temperatura ajniższa + 3.
Opad:
Wiatr: Zachodni.
Tendencja barom.: wzrost potem spadek.
Uwagi: pogodnie.

Prognoza pogody według oficjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Po miejscowym mglistym ranku w całym kraju pogoda naogół słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach lokalnych lub ciszy.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują: Rostkowskiego, ul. Kalwaryjska, Wysockiego, ul. Wielka 3, Frumkina, ul. Niemiecka 23, Augustowskiego ul. Kijowska Nr. 2.

——oOo——

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk odbędzie się dn. 19 (wtorek) b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Historycznego U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt d-ra Walerjana Charkiewicza p. t. Sylweta biskupa unickiego Adrjana Hołowni (1750 — 1833).

AKADEMICKA

— Polski Akademicki Zw. Zbliż. Międzynarodowego „Liga" oddział w Wilnie. Na m-c sierpień rb. urządza wyjazd grupowy dla akademików wyższych uczelni w Polsce, na kurs jęz. francuskiego, organizowany przez uniwersytet w Grenoble.

Ilość miejsc ściśle ograniczona. Zapisy są przyjmowane przez sekretarjat oddziału Ligi w Wilnie tylko do dn. 30 czerwca rb.

— Ref. turystyczny „Ligi" podaje do wiadomości kol. kol., że są przyjmowane nadal zgłoszenia na akademickie wycieczki zagraniczne.

Czas trwania wycieczek:
do Rumunji — od 1 do 30 sierpnia
do Węgier od 10 do 25 sierpnia.
do państw bałtyckich od 15 do 30 sierpnia rb.

Szczegółowych informacyj udziela referat turystyczny w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 16 do 18 (ul. Mickiewicza nr 22—2) tel. 14-12.

— Goście ze Szwecji w Wilnie. W dniach najbliższych przybywają do Wilna w charakterze gości Związku Międzynarodowego „Liga" prezes Ogólnego Związku Studentów w Sztokholmie p. Kurt Leijon z redaktorem naczelnym akademickiego pisma „Gaudeamus".

Podczas pobytu w Wilnie poza zwiedzaniem miasta, goście mają zamiar specjalnie zapoznać się z akademikami wileńskimi.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Dziś głośna premjera operetki Oskara Straussa „Bohaterowie", wystawianej na wszystkich scenach europejskich z wielkiem powodzeniem.

Operetka ta, posiadająca przepiękną muzykę na tle dowcipnego libretta, według Bernarda Shawa, tryska humorem i stwarza mnóstwo przeróżnych komicznych sytuacyj.

W „Bohaterach", oprócz primadonny J. Kulczyckiej wystąpią w rolach głównych H. Dal, E. Łasowska, K. Dembowski, M. Tatrzański, Z. Rewkowski i M. Domosławski, który reżyserował całość przy współpracy kapelmistrza A. Wileńskiego i baletmistrza J. Ciesielskiego.

Początek o godzinie 8,30 wiecz. Kasa czynna codziennie od g. 11 r. do 9 w. bez przerwy. Ceny letnie. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM. Dziś, we wtorek dnia 19 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. ukaże się na scenie Teatru Letniego świetna komedja muzyczna p. t. „Moja siostra i ja", która cieszy się na wszystkich scenach europejskich dużem powodzeniem, dzięki beztroskiemu humorowi, nadzwyczaj interesującej akcji i doskonałej muzyce Benatzky'ego. Doskonała gra całego zespołu, z udziałem artystów Teatru Bydgoskiego pp.: Hanki Wańskiej i Stanisława Iwańskiego. Reżyserja W. Czangerego. Kierownictwo muzyczne — S. Czosnowskiego. Dekoracja — W. Makojnika.

Jutro, we środę dnia 20 b. m. o godzinie 8 m. 30 wiecz. „Moja siostra i ja".

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Zemsta doktora Fu Manchu".
COLOSSEUM — „Zemsta cyganki".
„PAN" — „Tajemne moce".
„ROXY" — „Urwis z Hiszpanji".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Zamach samobójczy. Wołochowiczówna Franciszka (Dzielna 21), lat 17, usiłowała popełnić samobójstwo na cmentarzu Rossa przez wypicie esencji octowej. Powodem targnięcia się na życie były ciężkie warunki materjalne.

— Rowerzysta pod autobusem. Ryniewicz Karol (Antokolska 118), jadąc rowerem ul. Antokolską, został z tyłu najechany przez autobus komunikacji miejskiej „Arbon". Wskutek zderzenia rower został połamany.

ALARMY POŻAROWE.

WILNO. W ciągu ubiegłej doby zanotowano w mieście 4 drobne pożary, bez trudu ugaszone przez straż ogniową.

DZIŚ
rozpoczyna się ciągnienie pierwszej klasy 30 loterji
Jeżeli jeszcze nie nabyłeś losu pospiesz się!
GŁÓWNA WYGRANA
100 tysięcy złotych
przypada na ostatni dzień ciągnienia pierwszej klasy, to jest w piątek 22 b. m.
Pozostałe losy są jeszcze do nabycia u niektórych kolektorów.

KRONIKA GRODZIEŃSKA

— Urlop dyrektora Ubezpieczalni Społecznej. Dyrektor Ubezpieczalni społecznej p. Henryk Ciński korzysta obecnie z urlopu wypoczynkowego. P. Cińskiego zastępuje wicedyrektor p. Korzeniowski.

Nad morze. W dniu 1 sierpnia b. r. Okręgowe T-wo organizacji Kółek Rolniczych organizuje wycieczkę nad morze.

Zapisy uskutecznia ref. rolny Wydziału Powiatowego.

— Odwołanie dnia straży pożarnej. Dzień straży pożarnej, który miał się odbyć w ub. niedzielę, został z racji żałoby po utracie ś. p. ministra Pierackiego odwołany.

Termin dnia jeszcze nie został ustalony.

Wszelkie karty wstępu i bilety mają swą wartość na dzień straży w terminie następnym.

— Pożar wsi. W dniu 16 b. m. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w zabudowaniach Marji Czekiel wybuchł pożar. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania Honczaruków Jana, Michała, Julijana i Nadziei, oraz Kirajczuka Jana i Szymona Czekieła i strawił zagospodarowania, powodując strat na około 5,000 złotych.

— Za jazdę bez biletów. W ciągu ostatnich dwóch dni władze policyjne sporządziły 34 protokóły za jazdę bez biletów.

— Zawód miłosny powodem usiłowania zabójstwa. Na tle zemsty o zawód miłosny we wsi Morgiewicze tut. pow. Jan Plasewicz usiłował pozbawić życia swą sympatję Helenę Saulewiczównę. W celu uskutecznienia planu zewsty Plasewicz wyprowadził Saulewiczównę w pole i tam oddał do niej strzał rewolwerowy, raniąc ją ciężko w okolice prawej piersi. Stan Saulewiczówny jest ciężki. Plasewicza aresztowano.

— Z braku środków do życia usiłowała popełnić samobójstwo. Onegdaj w mieszkaniu przy ul. Wąskiej Nr. 6 usiłowała popełnić samobójstwo 20-letnia Kejla Kochówna. Denatkę po uwolnieniu z ucisków sznura, przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie po udzieleniu pomocy lekarskiej czuje się dobrze.

Przyczyną samobójstwa był brak środków do życia.

— Ucieczka 13-letniego chłopca z domu. Przed kilku dniami wyszedł z domu przy ul. Bośniackiej Jan Bielko i dotychczas nie powrócił. Rodzice zwrócili się do policji o odszukanie zbiega. Przypuszczać należy, że ucieczka Jana Bielko od rodziców, pozostaje w związku z ukończeniem się roku szkolnego, zakończonego wynikiem niepomyślnym.

DO POPULARNYCH HASEŁ „RÓB COŚ — KUP COŚ" DODAJ „LEĆ GDZIEŚ"

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— Klęska pożarów. W dniu 16 czerwca r.b. we wsi Horecewicze, gminy zdzięciolskiej, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar, który strawił 7 stodół i 1 dom mieszkalny. Budynki były ubezpieczone w PZUW w Słonimie. Ogólne straty wynoszą 1320 złotych.

W tymże dniu z nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar we wsi Zapole, gminy koreliekiej, który strawił 23 domy mieszkalne, 24 chlewy i 11 stodół, ponadto spalił się 1 koń i 1 krowa i 3 świń. Budynki były ubezpieczone w P.Z.U.W. w Słonimie. W akcji ratowniczej brała udział straż pożarna z Korewicz i Wielkiej - Słobody, gminy trzeckiej, powiatu stołpeckiego.

W dniu 17 czerwca r.b. we wsi Kliszewicze, gminy zdzięciolskiej z nieustalonej przyczyny powstał pożar, który strawił 6 domów mieszkalnych, 10 chlewów, 2 śpichrze i 1 stodołę. Budynki były ubezpieczone w PZUW w Słonimie.

— Kradzieże. W nocy na 17-VI r. b. nieznani sprawcy z niezamkniętego chlewa skradli na szkodę Sworowa Konstantego miesz. wsi Kamionka-Kmiecjana, gminy Kuszelowo, krowę maści czerwonej, lat 12, wartości 120 złotych.

W nocy na 17-VI r.b. na szkodę Wasilewiczowej Stefanji, Kawałdzinowej Heleny i Jakubczyka Aleksandra, zamieszkałych przy ul. Bazyljańskiej Nr. 21 w Nowogródku nieznani sprawcy za pomocą zerwania kłódek skradli z piwnicy różnych wędlin i nabiału na sumę 48 zł.

KRONIKA BARANOWICKA

— Przeniesienie zwłok Tadeusza Reytana. Z inicjatywy Powiatowego Komitetu Regjonalnego w Baranowiczach w swoim czasie został wyłoniony z pośród czynnika obywatelskiego miejscowy komitet odnalezienia zwłok ś. p. Tadeusza Reytana. Prace komitetu osiągnęły zamierzony cel i prochy ś. p. Reytana zostały odnalezione, jak to stwierdziły badania antropologiczne i komisyjne. Jednym z najpoważniejszych argumentów przemawiających za tem, że odnalezione prochy są prochami ś. p. Tadeusza Reytana jest forma budowy czaszki. Komisja porządkuje obecnie zdobyty materjał celem przekazania odnośnym władzom dla dalszych czynności.

W maj. Hroszówka, gm. lachowickiej w obecności specjalnej komisji dokonano przeniesienia odnalezionych prochów Tadeusza Reytana do urny wykonanej z dębów rodzinnych lasów „Reytanów". Urnę tę opieczętował pieczęcią urzędową starosta baranowicki, Neugebauer, poczem umieszczono ją w krypcie murowanej w miejscowej kaplicy. Przy akcie tym poza komisją byli obecni z rodziny Tadeusza Reytana — hr. Henryk Grabowski i Alicja Reytanowa.

Należy nadmienić, iż w majątku Hroszówka znajduje się w stanie zapuszczonym oficynka, w której spędził ostatnie lata i popełnił samobójstwo Tadeusz Reytan. Konserwacja tego budynku będzie troską kompetentnych czynników.

— Walne Zebranie Koła Związku Rezerwistów w Niedźwiedzicach. W dniu 17 czerwca 1934 r. w Niedźwiedzicach odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Związku Rezerwistów.

Na zebranie przybyli z Baranowicz komendant Podokręgu Nowogródzkiego starosta powiatowy Jerzy Neugebauer oraz komendant powiatowy Gustaw Budrewicz. Na Zebraniu komendant podokręgu wysłuchawszy sprawozdania z działalności Koła za rok wytknął zauważone usterki oraz udzielił w związku z rozpoczętym nowym rokiem wyszkoleniowym wytycznych danych co do dalszej pracy w organizacji. W dalszym ciągu przemawiał miejscowy proboszcz major rezerwy ks. Olesiński, który pięknemi słowy zachęcał zebranych do dalszej usilnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej. Poczem dokonano wyborów Zarządu Koła. Przed zebraniem komendant Podokręgu starosta powiatowy Jerzy Neugebauer wraz z komendantem powiatowym Zw. Rez. Budrewiczem dokonał lustracji oddziałów PW. tamt. Koła.

POMÓŻCIE GŁODUJĄCEJ DZIATWIE WSI WILEŃSKIEJ!

SZEROKIE SFERY LUDNOŚCI POWIERZAJĄ SWE OSZCZĘDNOŚCI POWIATOWEJ KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI w PIŃSKU.

KRONIKA PIŃSKA

OSOBISTE

— P. Czesław Kadenacy, dyrektor Państwowego Banku Rolnego i delegat Ministerstwa Skarbu i do spraw finansowo-rolnych w Pińsku powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

KOMUNIKAT TEATRALNY „TOWARISZCZ" NA SCENIE W PIŃSKU

Ostatnie pożegnalne przedstawienie Teatru Polskiego na Wołyniu w dniu 24 czerwca ściągnie niewątpliwie tłumy, tembardziej, że Dyrekcja Teatru zachowała na zakończenie sezonu ostatni największy szlagier jaki ukazał się na scenach europejskich.

„Towariszcz" — Deval'a, to arcydzieło doby obecnej. To sztuka grana we wszystkich stolicach świata. Udział w przedstawieniu weźmie bez wyjątku cały zespół pod reżyserją dyr. Al. Rodziewicza. Biorąc pod uwagę wszystkie miłe, przyjemne wieczory, jakie ofiarny zespół dał mieszkańcom miasta Pińska — przypuszczać należy, że ostatnie pożegnalne przedstawienie spotka się z serdecznem i miłem przyjęciem wszystkich zwolenników tej wzorowo prowadzonej placówki.

PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĘTA MORZA

W związku z mającem się odbyć w dniach 28 i 29 czerwca Świętem Morza na pobrzeżu Piny czynią się śpieszne przygotowania do tej uroczystości.

Szpecąca pobrzeże t. zw. przystań kijowska została już rozebrana i w ten sposób uzyskano obszerną przestrzeń, łączącą się z placem Karolińskim. W tem miejscu obecnie są wznoszone dekoracje — będzie to centralnem miejscem uroczystości.

Ponatem szereg firm i instytucyj przygotowują efektowne imprezy, które będziemy podziwiać w dniu święta na rzece.

SELEKCJA PO EGZAMINIE PISEMNYM DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM PAŃSTWOWEM

W dniu 16 b.m. w państwowem gimnazjum odbyło się posiedzenie komisji egzaminacyjnej, która obradowała nad dopuszczeniem abiturjentów do dalszego egzaminu dojrzałości. W wyniku obrad dopuszczono do egzaminu ustnego 31 abiturjentów, w tem 15 abiturjentek. Należy dodać, że komisja egzaminacyjna, która niedopuściła do matury z obu ósmych klas gimnazjów 15 osób, w dniu 16 czerwca odebrała prawo do egzaminu ustnego nowym 3 osobom.

Egzaminy ustne rozpoczną się w przyszły czwartek i trwać będą do soboty włącznie.

MAOK TĘPI ROBACTWO

TYLKO
dziś i jutro
Cena ¼ losu 10 złotych
Wzywamy wszystkich nie posiadających jeszcze naszego losu póki czas zaopatrzyć się w nasze losy szczęścia.
KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ
„LICHTLOS"
„DROGA DO SZCZĘŚCIA"
Wielka 44. WILNO Ad Mickiewicza 10

Czaszka ludzka w piasku

Makabryczne wykopalisko przy ul. Holendernia

WILNO. Wczoraj w dzień 14?letni Antoni Kuszelewicz, grzebiąc piasek wpobliżu domu, gdzie zamieszkuje (Holendernia 14) wykopał czaszkę ludzką i kości. Pochodzenie szczątków nie zostało narazie ustalone.

Podstępny rabunek obligacji dolarowej

na którą rzekomo padło 8 tys. dolarów

WILNO. Kazimierz Bałukiewicz (Oranżeryjny 6), posiadacz obligacji dolarowej, otrzymał z Towarzystwa Kredytowego w Krakowie powiadomienie, że na jego odcinek padła wygrana 8 tysięcy dolarów.

W dwa dni potem do Bałukiewicza zgłosiło się dwóch agentów, sprzedających dolarówki na raty (potem okazało się, że nie są oni już pracownikami Tow.) z powiadomieniem, że w związku z wygraną polecono mu sprawdzić numer obligacji. Bałukiewicz po okazaniu dolarówki zaprosił przybyłych do piwiarni przy ul. Królewskiej, gdzie w czasie pijatyki nieznajomi wyrwali Bałukiewiczowi dolarówkę i porwali ją. Potem wyjaśniło się, że porwana została całkiem inna, niż wygrywająca obligacja. Sprawcy zbiegli i są poszukiwani.

Przeciw wągrom
połyskowi i innym objawom tłustej cery działają jedynie częste spłókiwania twarzy znośnie gorącą wodą, tudzież mycie proszkiem marmurowym „MIRACULUM". Wystrzegać się wszelkich kremów, mydeł i tłustych pudrów. Do tłustej cery nadaje się wyłącznie odtłuszczający puder higjeniczny Dra Lustra.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą

Już po raz drugi odbyła się wielka zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Naród polski docenia olbrzymie znaczenie kształcenia młodzieży polskiej na obczyźnie w szkołach polskich; to też robi wysiłek doprawdy imponujący.

W roku zeszłym zbiórka, pomimo tak ciężkie czasy, dała wynik, który był niespodzianką nawet dla organizatorów: zebrano około 370 tysięcy złotych!

Rok bieżący pod względem ogólnej sytuacji ekonomicznej, nie jest bynajmniej lepszy od swego poprzednika,—raczej przeciwnie. Gdyby więc wyniki zbiórki były mniej znaczne, nie zdziwiłoby to nikogo.

Wynik jednak tegorocznej zbiórki sprawiają nową — jakże niesłychanie miłą! — niespodziankę: do dnia 30 maja b. r. na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą wpłynęło:

zł. 426.204,75

Bezmała półmiljona, a o pięćdziesiąt tysięcy więcej, niż w roku 1933. Chlubnie to świadczy o dojrzałości społeczeństwa oraz o jego ofiarności. Jest to tem przyjemniejsze, że w sierpniu b. r. odbędzie się w Warszawie II Zjazd Polaków z Zagranicy, na którym zostanie dokonane powołanie do życia Światowego Związku Polaków.

Delegaci wszystkich polskich środowisk rozrzuconych po całym świecie spotkają się w kraju nietylko z najserdeczniejszem przyjęciem, ale będą też mieli dowód wielkiej troski naszego społeczeństwa o losy młodzieży polskiej na obczyźnie: wynik zbiórki na Fundusz Szkolnictwa są tej troski wymownym wyrazem.

Ze szczególnym naciskiem trzeba podkreślić ofiarność naszej młodzieży szkolnej, która zebrała przeszło 118 tysięcy zł.!..

Wyniki zbiórki z uwzględnieniem wszystkich lokalnych komitetów, przed stawiają się następująco:

SZKOŁY	118.332,84
KOMITETY WOJEW.:	
Komitet Stołeczny	51.776.96
Wojew. Śląskie	134.812.84
Poznańskie	22.856.62
Łódzkie	11.732.77
Krakowskie	8.659.38
Kieleckie	8.404.06
Pomorskie	6.459.04
Warszawskie	6.368.13
Białostockie	4.096.47
Lubelskie	3.143.19
Stanisławowskie	3.084.83
Wileńskie	3.024.27
Nowogródzkie	2.566.50
Poleskie	2.278.01
Wołyńskie	2.149.99
Tarnopolskie	2.032.05
Lwowskie	776.81
	274.221.92
Zagranica	2.327.10
Wpłaty indywidualne	30.859.80
Różne	463.09
	426.204.75

Województwa wileńskie i nowogródzkie nie są na ostatniem miejscu pomimo szczególnie ciężkie warunki, w jakich się znajdują obecnie!.. To dobrze o nich świadczy!..

Uderzają wyjątkowo nikłe wyniki zbiórki na terenie województwa lwowskiego. Czemu tak się stało?

Ale całość jest piękna, imponująca, dobrze świadcząca o zrozumieniu olbrzymiego znaczenia oświaty polskiej na obczyźnie. **J. K.**

REKOLEKCJE zamknięte

W dniu 15 czerwca b. r. odbyło się w sali Domu Katolickiego przy ul. Metropolitalnej I zebranie przedstawicieli organizacyj religijno - społecznych m. Wilna, zaproszonych przez Katolicki Związek Polek Archidiecezji Wileńskiej. Celem zebrania była tak bardzo aktualna w tej chwili sprawa rekolekcyj zamkniętych.

Zebrani w liczbie 67 osób wysłuchali referatu ks. Czesława Małysiaka ze Zgromadzenia OO. Salwatorjanów w Trzebini, który przybył do Wilna na zaproszenie Arch. Instytutu Akcji Katolickiej celem przeprowadzenia kursu dla ks. ks. rekolekcjonistów z terenu Archidiecezji Wileńskiej. Prelegent zobrazował najpierw ruch rekolekcyjny zagranicą, w którym przoduje Holandja, gdzie co piąty mieszkaniec odprawia rekolekcje zamknięte. Rewelacją dla zebranych był fakt, że znany artysta filmowy, ulubieniec publiczności, Ramon Novarro, odprawia rok rocznie ćwiczenia rekolekcyjne.

Druga część zebrania poświęcona była sprawie Domu Rekolekcyjnego, powstającego w Kalwarji pod Wilnem pod nazwą „Wieczernik Kalwaryjski". Stary przepiękny gmach byłego klasztoru OO. Dominikanów, który różne przechodził koleje, służąc swego czasu jako śpichlerz, potem jako stajnia dla koni, jest obecnie doprowadzany do byłego stanu i przekształcany na dom rekolekcyjny. Roboty posuwają się powoli, lecz stale naprzód. Otwarcie ma nastąpić już 24 czerwca, a 28 tegoż miesiąca rozpoczyna się I serja rekolekcyj zamkniętych dla panów z inteligencji pod przewodnictwem ks. kanonika St. Miłkowskiego.

Pracę utrudnia brak odpowiednich funduszów na dokończenie remontu i urządzenia odpowiednio choć skromnie wnętrza. To też zebrani doceniając znaczenie domu rekolekcyjnego, położonego w tak ukochanem przez Wilnian miejscu, jakiem jest Kalwarja Wileńska, postanowili rozpocząć szeroką propagandę na rzecz rekolekcyj zamkniętych, a jednocześnie i zbiórkę na rzecz Kalwaryjskiego Domu Rekolekcyjnego.

Dla ułatwienia wszystkim złożenia chociażby najskromniejszej ofiary na ten cel, uprzejmie komunikujemy niniejszem, iż wszelkie ofiary na rzecz Domu Rekolekcyjnego w Kalwarji zarówno w pieniądzach, jak i w naturze (sprzęty domowe, pościel, bieliznę pościelową i stołową, naczynia kuchenne i stołowe i t. p. przyjmuje za pokwitowaniem Katolicki Związek Polek Archidiecezji Wileńskiej w Wilnie, ul. Metropolitalna Nr. 1, pokój Nr. 6, pierwsze piętro, godz. 10 — 15 codziennie.

„Tęcza" Nr. 6. Czerwcowy zeszyt „Tęczy", który w tych dniach ukazał się w druku częściowo poświęcony już jest okresowi wakacyjnemu. Pomieszczono tu artykuł o budowie podmiejskiego domu, przeznaczonego na wywczasy letnie dla rodzin miejskich. Artykuł opatrzony jest planem, wykresem orz kosztorysami, które ustalają cenę takiego letniego domku na 800 zł. Poza tem wiele innych artykułów wakacyjnych, oraz specjalny konkurs z nagrodami.

Niezależnie od tego działu — przynosi najnowszy zeszyt „Tęczy" bogaty, jak zawsze, materjał w artykułach aktualnych, przyrodniczych, technicznych, beletrystyce i t. p. Między innemi zamieszczono w tym numerze część plonu konkursu na nowelę, mianowicie Krumpel - Zakrzewskiej oraz pierwszą z wyróżnionych. Oprócz tego numer przynosi pełne omówienie wyników konkursu.

Wystawa robót ręcznych

W ubiegły piątek w Pińsku w godzinach popołudniowych została otwarta wystawa robót ręcznych więźniów obojga płci odsiadujących karę w więzieniu karnem przy ul. Brzeskiej, urządzona staraniem pińskiego Patronatu Opieki nad Więźniami.

Otwarcia wystawy dokonał J. E. ks. biskup sufragan K. Niemira w obecności ks. kanonika prawosławnego Kalinowicza, mec. Kazakina i zaproszonych gości. Po tym akcie kuratorka p. Dzikońska wygłosiła przemówienie o działalności patronatu, oraz postępu pracy wychowawczej nad więźniami.

Następnie odbyły się śpiewy i deklamacje, wykonane przez zespoły więźniów, których spora gromadka wzięła udział w uroczystości. Po odśpiewaniu przez więźniów hymnu „Boże coś Polskę" J. E. ks. biskup Niemira zwrócił się w serdecznych słowach do więźniów, zachęcając ich do pracy nad samym sobą. Na tem oficjalna część uroczystości została zakończona, następnie wszyscy udali się na zwiedzanie wystawy.

Wystawę urządzono w świetlicy. Obszerny pokój umajono zielenią. Na jednej ze ścian wiszą dwa olbrzymie portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego wykonane przed paru laty przez marynarza, odsiadującego tutaj karę za napad.

Na ścianach porozwieszane robótki ręczne: — ręczniki, serwetki, serdaki, poduszeczki i t.p. wykonane przez więźniów płci żeńskiej. Wszędzie motywy poleskie.

Tutaj należy powiedzieć parę słów o działalności patronatu, który po dokonaniu wyborów nowego zarządu w listopadzie r. ub. podjął energiczną działalność wychowawczą wśród więźniów. Kuratorką została wyznaczona p. Dzikońska, oraz zaangażowano nauczycielkę p. Szymańską, — obie te panie w b. krótkim czasie włożyły sporo pracy i poświęcenia, czego rezultatem jest owa wystawa. Robótki ręczne zostały wykonane przez więźniarki, które tego kunsztu nauczyły się dopiero w więzieniu. Patronatowi chodzi o to, ażeby po opuszczeniu murów więziennych i po powrocie do swych wsi i nadal pracowały w tym kierunku wzbogacając przemysł ludowy nowemi wytworami.

Pozatem prowadzona jest nauka czytania i pisania dla analfabetów. Na dużym stole oglądamy rozłożone zeszyty, świadczące o postępach w nauce. Zatem zwalczanie analfabetyzmu również daje dodatnie wyniki.

Dalej zwiedzamy jedwabiarnię. W dwóch pokojach na półkach wydają charakterystyczny szelest liszki jedwabnika. Na niektórych półkach porozstawiano papierowe harmonijki, po których rozłażą się liszki dla oprzędu. Jest to dział pracy więźniów płci męskiej. Na 1 klg. kokonów odsyła się 600 sztuk oprzędu. Kokony odsyła się do więzienia mokotowskiego, gdzie więźniowie wyrabiają specjalne płótno jedwabne, używane do samolotów.

Przechodzimy do królikarni. Tutaj prowadzi się hodowla rasowych królików angielskich „Angora" o długiej puszystej białej sierści. Właśnie ta sierść jest celem hodowli królików. Z każdego oczesania otrzymują więźniowie 30 gramów śliecznej wełny, używanej do wyrobów koszulek sportowych. Drugi gatunek — to rasa, hodowana na futerka damskie. Cel hodowli królików — to zachęta dla więźniów, by po opuszczeniu murów więziennych stworzyli sobie warsztaty pracy.

* * *

Jak zaznaczyliśmy na wstępie, opisywane przez nas rezultaty pracy pińskiego Patronatu Opieki nad więźniami uzyskane zostały w przeciągu ostatnich kilku miesięcy po dokonanej reorganizacji zarządu, na którego czele stanął prezes Sądu Okręgowego p. Stanisław Falkowski. Resztę zarządu stanowią: — J. E. ks. biskup — sufragan Niemira, jako w.-prezes, p. Dowoyno-Sołłohub — sekretarz, mec. M. Kazakin — skarbnik; członkowie zarządu ks. kanonik Kalinowicz, p. inż. Mergenthaler, mec. J. Markiewicz, nauczycielka p. Dąbrowska, p. inspektor Bartnicki, podprokurator S. O. Czerniak i naczelnik więzienia p. Kopeć. Kuratorką pracy nad więźniami jest p. Dzikońska, znana działaczka społeczna.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI

W niedzielę dnia 17 czerwca b. r. odbył się dziewiąty kolejny Zjazd Koleżeński Polaków — wychowańców I i II gimnazjum klasycznego, oraz szkoły realnej w Wilnie, którzy pod zaborem rosyjskim, w okresie najcięższych warunków t. j. do roku 1905 zmuszeni byli zdobywać wiedzę. Zjazd powyższy rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Jana, celebrowanem przez księdza profesora dr. L. Puciatę — jednego z kolegów tego okresu, który w pięknych słowach zachęcał zgromadzonych, aby resztki życia swojego poświęcali Bogu, prosząc u stóp ołtarzy Jego o wytrwanie w dobrem aż do końca.

Po nabożeństwie na podwórzu uniwersyteckiem, dokonano zdjęcia fotograficznego grupy uczestników Zjazdu przez znanego artystę p. Jana Bułhaka. Następnie rozpoczęło się zwiedzanie rozmaitych zabytków starożytności wileńskich, jak: Kościoła OO. Franciszkanów, Bazyliki i in. — Sporo też czasu udzielono na zwiedzenie Ogrodu Zoologicznego, oraz Muzeum Miejskiego, gdzie szczegółowych objaśnień łaskawie udzielał Dyrektor Doświadczalni p. Dmochowski. Przy zwiedzaniu zaś zabytków wileńskich przewodniczyli: Dyrektor Archiwum Państwowego p. Studnicki i Architekt Miejski inż. p. Stefan Narębski. Wieczorem w górnych salonach restauracji „Zacisze" odbyło się posiedzenie Zjazdu, w czasie którego na propozycję jednego z członków Zjazdu, uczczono przez powstanie pamięć tragicznie zmarłego Ministra Spraw Wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego.

Posiedzeniu przewodniczył wybrany jednogłośnie przez uczestników jeden ze starszych kolegów p. Ludwik Ostreyko, który po wstępnem powitaniu otworzył dyskusję nad sprawami ułożonemi zgóry w programie. Najbardziej ożywioną dyskusję wywołala sprawa wydawnictwa książki pamiątkowej na temat: „Nauka Polaków w Wilnie za czasów rządów carskich". Jak się okazało wydawnictwo powyższe ma się ukazać w druku do dnia 1 stycznia 1935 roku.

Od wydawnictwa.

W związku z otrzymaniem niedostatecznej ilości zgłoszeń na kurs języków obcych dla czytelników naszego pisma wstrzymaliśmy dalsze zapisy, z tem, że podejmiemy je jesienią, kiedy ze względu na okres powakacyjny będą one mogły wzbudzić "większe zainteresowanie.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

PO RAZ 1001-szy

Jest pewna sprawa w Wilnie, nikła być może wobec wieczności, jednak doniosła wielce dla naszych kończyn dolnych, którą Magistrat nasz systematycznie mimo to bagatelizuje od lat wielu, a jest nią kwestja przejść przez jezdnie dla pieszych.

Któż w Wilnie nie wie, jak uciążliwe jest chodzenie po naszych kocich brukach, zwłaszcza przy cienkich zelówkach lub wysokim damskim obcasie?! Panie, przybywające do nas z Pomorza naprzykład są przerażone i wogóle nie rozumieją „jak po tem można chodzić?!..

Zdawałoby się więc że Magistrat będzie troszczył to, by z roku na rok ilość istniejących już uprzednio przejść przez ulice powiększać, tymczasem rzecz się z tem ma wprost odwrotnie oto, przy okazji robót ziemnych w tym lub innym punkcie śródmieścia, Magistrat likwiduje nieraz istniejące oddawna przejścia, usuwając płyty kamienne jako staroświecczyznę i nie dając nic wzamian?.. Dzieje się tak prawdopodobnie w rachubie na gładkie jezdnie, z chwilą powstania których kwestja przejść stanie się wogóle nie aktualną, nim jednak te „sny o potędze" się ziszczą, cała nasza sympatja jest po stronie wzgardzonych płyt i domagamy się ich ułożenia na wszystkich wylotach ulic, skrzyżowaniach i placykach przechodnich, gdzie przejść owych nie ma z tych lub innych powodów.

Oczywiście że nie mielibyśmy nic przeciw budowie przejść tych z kostki lub asfaltu tak jak to ma miejsce w kilku punktach śródmieścia, byłoby to jednak kosztowniesze, natomiast pousuwanych niesłusznie z rozmaitych ulic płyt kamiennych jest poddostatkiem i całe ich cmentarzysko można oglądać w składzie miejskim nad Wilją za szpitalem św. Jakóba.

Jak dalece aktualną jest sprawa przejść w Wilnie dowodzi między innemi świeżo nadesłany do naszej redakcji list mieszkańców Zarzecza, Bakszty i Śródmieścia w którym proszą nas o interwencję w sprawie ułożenia przejścia dla pieszych przez jezdnię u wylotu ulicy Lotoczek na ulicę Bakszta i Wielką, gdzie brak jego daje się dotkliwie odczuwać.

Najgoręcej popierając prośbę wspomnianych wyżej mieszkańców jako zupełnie uzasadnioną i słuszną, chcielibyśmy przy sposobności polecić uwadze władz miejskich jeszcze jeden podobny mankament. Oto przy zbiegu ulic W. Pohulanki i Zawalnej, a więc przy jednem z najruchliwszych skrzyżowań miasta (dwie linje autobusowe) przed paru laty, w trakcie przebrukowywania ulicy, usunięto przejścia z płyt kamiennych w kierunku ulicy Trockiej tak że obecnie liczni przechodnie nie wiedzą na co mają wprzód uważać: na jezdnię — by się nie potknąć i nie wykręcić nogi, czy też na nadjeżdżające zewsząd pojazdy, a jezdnia tu, jak na złość, szeroka, tak że o wypadek w podobnych warunkach nie trudno!

Mamy nadzieję, że nowe energiczne władze miejskie nie omieszkają uregulować tej bolączki.

„Przechodzień"

NAD WILJĄ I WILENKĄ

CZEGOŻ TO NIE WYMYŚLĄ

Bieda uczy ludzi rozumu i kombinatorstwa. Nie modne już są klejnoty „rodziny carskiej" sprzedawane okazyjnie ludziom po dwadzieścia pięć zł. za dziesięć karatów, nie modne są już wujaszki z prowincji.

Trzeba wyłudzać pieniądze inaczej — jakoś bardzo kombinacyjnie

Modne są wszelkiego rodzaju elektro - terapje i instytuty radowe, a ponieważ nic ludziom tak drogie nie jest jak własne życie i zdrowie — łatwo ich na to bardzo naciągnąć.

Znaleźli się też i wWilnie tacy kombinatorzy. Sprytni jak borsuki i pełni tupetu jak wdowy.

Kompresy radoaktywne sprzedają.

Niechże ich gęś kopnie.

Do wuja Teofila przychodzi dwu takich.

Już się przewiedzieli, że wuj ma pieniądze i za nic nie chce żebym ja je odziedziczył.

Umierać także nie wybiera się chociaż ma jedną nerkę latającą i kamienie żółciowe. Przychodzi do Teofila dwu takich i powiadają:

— Prawie że za darmo kompresik panu z radu zrobimy! I nereczka spłanuje na swoje miejsce pod piąte żebro a kamuszkami z wątróbki będziesz pan mógł podwórko własnego domu brukować.

Już Teofil rozbierać się chciał, ale się pyta:

— Na ile kompres taki starczy.

— Na 1500 lat!

— A ile kosztuje?

— Za każdy rok życia tylko 10 groszy wypada szanowna osobo tylko 160 złotych na taki kawał czasu wyniesie.

— A na mniej nie można?

— Nijak.

— No to poszły won!!

Teofil wolałby skonać niż tyle pieniędzy zapłacić — wypędził ich ale c' krążą od domu do domu i zapewne już niejednych naciągnęli..

Sprytni ludzie... nie ma co.

Niedługo promienie słoneczne w beczkach do Wilna sprowadzać będą.

M. Junosza.

HENRY HOLT 22)

SZKARŁATNA ZAPOWIEDZ

Chociaż wciąż jeszcze była oszołomiona, Auriel zabrała wszystkie niezbędne rzeczy i wrzuciła do swej walizy. Piotr wyjął, „odpowiedzialnie" wyglądający rewolwer z kieszeni.

— Zaczekajcie minutkę, — powiedział Silver, gdy byli już gotowi do drogi. Otworzył sam drzwi do korytarza. Tłoczyli się już tam goście i służba, zwabieni hałasem i trzaskiem wyłamywanych drzwi. Wszyscy byli bardzo zaniepokojeni.

Przy drzwiach stał pobladły, ale opanowany lokaj, jakby na straży.

— Czy mogę w czemś pomóc, sir?— zapytał.

— Nie, dziękuję, Masters, — odpowiedział Silver. — Proszę wszystkich państwa o zaczekanie na mnie na dole w salonie, będę tam za chwilę.

Grad pytań spadł na Inspektora.

— Miss Maxwell jest zdrowa — odrzekł krótko, nie wdając się w dalsze szczegóły. Czekał, aż wszyscy odejdą, wtedy dopiero Auriel, eskortowana przez trzech panów, zeszła nadół.

— Jazda! — Krzyknął Silver, gdy Piotr wskoczył do auta.

Silna maszyna ruszyła szybko po gładkiej drodze.

— Och! — westchnął detektyw, zwracając się do przyjaciela, — to przemiła dziewczyna, ale w tych okolicznościach, czuję się niewypowiedzianie szczęśliwy, widząc ją odjeżdżającą. Bałem się ciągle, że kula jakaś wyleci za nią z zasadzki. A teraz chodźmy, mój chłopcze! Przedewszystkiem musimy obejrzeć bibljotekę, w której odbyliśmy naszą ostatnią konferencję we czworo! Chcę przeszukać ten pokój, zanim się rozmówię z tamtymi ludźmi.

W bibljotece rozpoczął przegląd ścian. Odsuwając kawał obicia, gwizdnął tryumfująco.

— Mamy to, czego szukałem! Stary wentylator, wychodzący do sąsiedniego pokoju! Oto odpowiedź, Andy. Właśnie podejrzewałem to. Morderca, zapewne ten sam, co zabił Cranstona i Rowlanda, musiał tylko przytknąć ucho do wentylatora, aby usłyszeć każde słowo naszej rozmowy. Zwłaszcza, że siedzieliśmy przy tej ścianie!

Andy nie przerywał. Wiedział dobrze, że w takich chwilach Inspektor nie interesował się zdaniem innych ludzi.

— Jest miljon szans, przeciw jednej, że człowiek ten nie złazł nadół po bluszczu. Ani dziś, ani wczoraj. Ten ślad podeszwy na futrynie okna jest tylko umyślnie pozostawionym fałszywym tropem. Ten człowiek zna tu każdy zakątek.

Bez dalszych słów, Inspektor minął drzwi i skierował się do pokoju, sąsiadującego z bibljoteką.

Nasz obrotny przyjaciel, który używa noża, żelaza i chloroformu, stał tutaj, podsłuchując, dopóki nie dowiedział się, że Auriel pójdzie się spakować do swego pokoju. Po tem, co słyszał, zrozumiał, że była to jego ostatnia szansa zabicia jej i uplanował napad. W kieszeni miał przygotowaną serwetę i flaszkę z chloroformem. Szybko wślizgnął się do jej pokoju i krył się za drzwiami. Gdy weszła, chwycił ją stylu. Kiedy zapukałem, już go nie było. Gdyby nawet przelazł przez otwarte okno, nie mógłby uciec tą drogą, bo ogrodnik był tuż przy bluszczu na trawniku. Więc wybiegł przez drugie drzwi, które, szczęśliwie dla niego, nie były zamknięte. Zamknął je na zasuwkę po drugiej stronie.

— W tej chwili znajduje się zapewne gdzieś w domu, nie wyłączając salonu, w którym zaraz rozpocznę przepytywanie i ty, Andy będziesz mi w tem asystował. Weź kawał papieru i będziemy zeznania tych ludzi zapisywać czarno na białem, żeby nie było później nieporozumień.

W salonie zastali towarzystwo w niezwykle podnieconym nastroju. Byli tam zebrani wszyscy mieszkańcy Pinelands, za wyjątkiem Auriel i Piotra.

Z wyrazem godności, która go nigdy nie opuszczała, w najbardziej nawet niepokojących chwilach, Masters przewodził służbie. Natomiast Otto R. Quinn, paląc spokojnie cygaro, pozostał przy drzwiach, na wypadek, gdyby ktoś miał chęć opuścić zgromadzenie. Niektórzy z gości mieli szlafroki, zarzucone na niekompletneubiory.

—Przykro mi, że muszę to zrobić, — zaczął zimno Silver. — Ale każdy, komu los Miss Maxwell jest bliski, zrozumie konieczność tego. Ktoś nastawał na jej życie dziś, o godzinie wpół do dziewiątej. Chciałem więc usłyszeć sprawozdanie każdego z mieszkańców tego domu, dotyczące tego, gdzie się znajdował o tej godzinie, z kim był i co robił. Jak państwo wiedzą, sześć osób spośród obecnych znało adres Miss Maxwell we Francji, gdzie doszedł ją list z pogróżkami.

— Mr. Quinn, co pan ma do powiedzenia o tem?

Nastąpiło dziesięć deklaracyj, a każda była wypowiedziana wyraźnie, jasno, bez wahania. Andy Collinson zanotował je, jak następuje:

Otto K. Qinn: Spacerował po parku, przed śniadaniem. Wszedł do domu przez frontowe drzwi, w chwili, gdy wszyscy biegli na schody.

Monsieur i Madame Dupuy: Jedli śniadanie w łóżku.

Suzanne Lee: Właśnie skończyła śniadanie w pokoju jadalnym i poszła do saloniku, napisać kilka listów.

Ryszard Tremaine: Jadł śniadanie w jadalni, (Suzanne Lee zostawiła go tam samego), kiedy posłyszał trzask wyłamywanych drzwi na górze.

Lois Tremaine: Była jeszcze w łóżku, cierpiąc na newralgję.

Miss Tibbett: We własnym pokoju, zamawiała telefonicznie zapasy żywności na cały dzień.

Masters (lokaj): Był zajęty sprzątaniem w kredensie skąd wybiegł słysząc trzask. W jadalni natknął się na Tremaine'a który krzyczał biegnąc: „Co się stało Masters"?

Mrs. Bowman (kucharka): była sama w kuchni.

Kate (pokojówka): Sprzątała pokoje na górze, Miss Tibbett pomagała jej trochę, ale potem odeszła.

Uwaga: Tylko Ryszard Tremaine i Masters słyszeli trzask wyłamywanych drzwi; inni nadbiegli na krzyk Tremaine'a i odgłosy bieganiny. Nikt nie widział obcej osoby, nie spotkał nikogo, poza mieszkańcami Pinelands. Za wyjątkiem małżonków Dupuy żadne z tych zeznań nie było poparte przez osobę drugą.

Twarz Silvera stawała się coraz bardziej kamienna, w miarę, jak odczytywano listę. Zadawał podchwytliwe pytania, szukając jakiejś nieścisłości, lub luki w odpowiedziach. Wyszło tylko na jaw, że drzwi wewnętrzne, łączące pokoje, przez które uciekł zapewne zbrodniarz, były otwarte przez Kate i Miss Tibbett, dla ułatwienia sobie sprzątania.

Wtedy Inspektor oświadczył, że przesłuchanie jest ukończone. Pozostał w salonie sam z Andy Collinsonem. Oczy ich się spotkały.

— Chyba sam djabeł rozsypał tych ludzi po domu! — Zauważył kostycznie Inspektor.

— A jednak, — zauważył Collinson, — gdy się przyjrzymy tej sprawie, przekonamy się, że to było zupełnie naturalne: troje z nich pozostało dłużej w łóżkach. Jeden spacerował po parku, dla dodania sobie apetytu, jeden jadł śniadanie, a reszta już skończyła je. A co do służby: Każde z nich miało własne zajęcie, ściśle związane z obowiązkami, które pełni.

— Stąd wynika, — odrzucił Silver zgryźliwie, — że prawie każdy z nich mógł dokonać tego napadu na Auriel.

Za wyjątkiem jej francuskich przyjaciół, którzy byli jeszcze w łóżkach.

— Musimy wierzyć im na słowo!

— Ale, — ciągnął dalej dziennikarz, — nie mamy też żadnych danych, aby ktoś obcy był w domu!

— To jeszcze niczego nie dowodzi: kiedy już miał zamiar popełnić zbrodnię, musiał starać się o to, żeby go nie widziano.

A jednak jeżeli był ktoś z poza domu, wchodząc tu ryzykował ogromnie. Nikt nie może ukrywać się w domu, takim, jak ten, w rannych godzinach, licząc, że go nie spotka żaden z licznych mieszkańców...

W tem Collinson dostrzegł zdumienie w oczach przyjaciela, obejrzał się i zobaczył we drzwiach... Duncana Rowlanda. Twarz jego miała wyraz tragiczny.

Detektyw podszedł do gościa.

— Bardzo chciałem pana widzieć — rzekł, spoglądając na stary zegar w hallu, który wskazywał, że minęła już z górą godzina od ataku na Auriel. — Skąd pan przybywa teraz?

— Spędziłem noc w Londynie i wracam samochodem dziś rano,kiedy spotkałem sierżanta Fosse na końcu wsi. On powiedział mi, co się stało z naszym bratem!

— Gdzie był pan o wpół do dziewiątej dziś [illegible]?

— W drodze do domu. Czemu pan pyta mnie o to? — zapytał zdziwiony.

(D. C. N.)

Niewyzyskane odłogi gospodarki rybnej

W szeregu doniosłych zagadnień naszego ustroju gospodarczego dziedzina wytwórczości rybackiej zasługuje na szczególniejszą uwagę, jako surowy objekt skomplikowanego i zagmatwanego terenu naszej inicjatywy twórczej.

Dotychczasowy całokształt ujęcia tej dziedziny wytwórczości, podjęty przez Ministerstwo Rolnictwa, po trzy nastoletnim okresie wszechstronnego badania tej sprawy, znalazł swój wyraz w uchwalonej w 1932 r. przez Sejm i Senat ustawie o rybołóstwie.

Wstępny ten dorobek naszej państwowej myśli dał nam szereg uprawnień, regulujących przedewszystkiem prawo do niepodzielnej własności objektów wodnych, jako zasadniczą podstawę wszelkiej gospodarki, a poza tem urządzanie gospodarstwa rybackiego na wydzierżawianych obwodach, oraz wykonywanie rybołóstwa na podstawie przepisów, dotyczących znakowania sprzętów rybackich, ochrony ryb i raków, wymiarów ochronnych, okresów ochrony, zakazu połowów, wyjątków od zakazów połowów, ograniczenia czasu trwania połowu, jego sposobu i narzędzi, zakazu przewozu, obrotu i używania ryb i raków w związku z ich ochroną.

W powodzi artykułów „Przeglądu Rybackiego", częściowo „Rolnictwa", znajdujemy wszechstronne oświetlenie i uzasadnienie postulatów rybactwa. Wytyczne doskonalenia i rozwoju wytwórczości rybackiej roztrząsane są w najdrobniejszych szczegółach.

A więc jakgdyby usunięto przeszkody w uprzemysłowieniu tych odwiecznych odłogów i stanęliśmy w oczekiwaniu rezultatów tych wskazań i zarządzeń. Teoretycznie sprawa zagospodarowania wód została definitywnie rozstrzygnięta. Praktycznie obracamy się w sferze nieskoordynowanych, jednostronnych poczynań, dotyczących wydzierżawiania połowów na podzielonych oraz rozdrobnionych już na obwody obszarach i wód państwowych przy stałym dozorze ochronnych związków obwodów rybackich, Izb Rolniczych i wreszcie Referatu Rybackiego przy Ministerstwie Rolnictwa. Poza tem funkcjonują jakoby szkoły rybackie, stacje biologiczne, stacje produkcji zarybku. I nie ulega wątpliwości, że rybostan w ogólnym wyniku nawet tych obecnych zabiegów może częściowo się polepszy, lecz nie podniesie się skutkiem tego ani tenuta dzierżawna, ani też nie zdobędziemy tej praktycznej, opartej na nauce, ustalonej wiedzy rybackiej, co mogą tylko przynieść wyniki pracy na samodzielnie i wszechstronnie gospodarczo - zorganizowanym warsztacie.

Z przykrością stwierdzam, że gospodarstwo na dzikich wodach w dalszym ciągu pozostało faktycznie na poziomie gospodarstwa naturalnego, Od chwili powstania naszej niepodległości nic się nie zmieniło nie nie wskazuje na to, że wkroczyć mamy na inne tory. System wydzierżawiania połowów na rozdrobnionych objektach wodnych, ograniczony przepisami niby ochronnemi i narzucona dzierżawcom przymusowa akcja zarybieniowa, przejęte zostały w całości od niedawnych naszych zaborców.

Ostatecznie jednak ustali rozwojowe zasady tej nieopanowanej dotychczas wytwórczości sprawne, administracyjne ujęcie całokształtu zagadnień produkcji rybnej i rzecznej na terenie wybitnie sprzyjającym wszechstronnemu zapoczątkowaniu organizacji tej rybnej produkcji.

Zapoczątkowanie wzorowego gospodarstwa rybnego na jakimś większym terenie wód dzikich polegać winno przedewszystkiem na dokładnem zorganizowaniu eksploatacji fauny i flory, przyrodzonej danemu obszarowi wód. Wstępnem więc zadaniem takiego przedsiębiorstwa będzie uformowanie wyborowego etatu zawodowych rybaków. A ponieważ rzemiosło i technika rybacka znajdują się u nas wogóle na poziomie pierwotnych poczynań, to jednocześnie poważny wysiłek twórczy winien być skierowany na stopniowe doskonalenie fachu rybackiego i techniki połowów. Utworzenie więc szkoły rzemiosła rybackiego stanie się niezbędnym równoległym warunkiem rozwoju takiego przedsiębiorstwa.

Solidną podstawą dla dobrze pojętego gospodarstwa rybnego, byłoby utworzenie wzorowej fermy rybackiej na większym terenie zgrupowanych wód dzikich. Powinna ona posiadać odpowiednie urządzenia i zabudowania, niezbędne dla pomieszczenia administracji, dozoru, rybaków, narzędzi rybackich, przechowywania ryb, a także zająć się wprowadzaniem nowego lub świeżego rybostanu.

Urzeczywistnienie tak zorganizowanego przedsiębiorstwa stanie się jednocześnie terenem naukowych eksperymentów nad doskonaleniem i utrwalaniem zdobyczy techniki i wiedzy rybackiej ,a postępy w tej dziedzinie coraz bardziej rozszerzą i pogłębią znajomość praw, rządzących środowiskiem fauny i flory wód dzikich, ustalając ostatecznie zasadnicze postulaty rybactwa, oparte nie na zjawiskach przypadkowych i częściowych, lecz na powszechnym porządku natury.

W wyniku realizacji wysiłków oraz planowego rozwoju takiego przedsiębiorstwa powstałyby zawody, ściśle z rybactwem związane, a mianowicie: 1) produkcja narzędzi, przędzy i sieci rybackich; 2) przechowywanie ryb w stanie żywym i śniętym; 3) przetwory rybne i rzeczne. — Widzimy więc, że jak każda wytwórczość ,tak i rybna, obejmuje najrozmaitsze dziedziny pracy, które łącznie tworzą harmonijną całość ku doskonaleniu produkcji. Osiągnięcie każdego z etapów rozwoju przedsiębiorstwa poprzedzone będzie oczywiście latami prób i doświadczeń.

Trudności w dziedzinie organizacji zbytu dadzą się uregulować w oparciu o przyszłą ogólnokrajową organizację producentów ryb dla osiągnięcia poziomu ustabilizowania ogólnego zaopatrzenia rynku i unormowania opłacającego się wahadła cen, odświerciadlając jednocześnie potrzeby konsumenta i współzawodnicząc jakością i taniością towaru.

Konsumcja ryb wód słodkich w Polsce wynosi około 0.7 kg. na głowę ludności (Francja około 5 kg., Niemcy ok. 10 kg., Anglja ok. 10 kg.).— Zaznaczyć należy, że konsumcja ryby stawowej wynosi około 45 proc. ogólnej konsumcji ryb w Polsce. Pozostałe 55 proc. pokrywane jest przez rybę jeziorową i rzeczną ,oraz import. — Przyszły niewątpliwy wzrost konsumcji rybnej może być tylko już w nieznacznym stopniu pokryty przez gospodarstwa stawowe, cała więc nadzieja spoczywa na należytem uruchomieniu i wykorzystaniu wód dzikich.

W Polsce na ogólną ilość 217,000 ha rozlewisk jeziorowych, państwowy stan posiadania wyraża się cyfrą 67 tys. ha czyli zajmuje prawie 1/3 część całego obszaru i tem samem tworzy najpotężniejszy warsztat rybacki. Na podstawie głównie tego faktu mimowoli powstaje myśl, że z szeroko ujętą inicjatywą gospodarczą w kierunku właściwego wykorzystania możliwości hodowlanych ustalonej naukowo produkcji rybnej i rzecznej na terenach wód otwartych, winno wystąpić państwo, jako regulator równowagi stosunków gospodarczych, najsolidniejszy posiadacz tych wód i jako rzecznik siły, hartu i woli w pokonywaniu trudności ku ugruntowaniu potęgi i dobra kraju.

Dla zapoczątkowania takiego przedsiębiorstwa najbardziej nadaje się teren wód państwowych pojezierza Augustowsko - Suwalskiego. Jest to jeden ze wspaniałych objektów na obszarze państwa polskiego pod względem skupienia i różnorodności rybnej obecnej i przyszłej. Trójkąt szosowy Augustów — Suwałki — Sejny i komunikacja kolejowa do Augustowa i Suwałk tworzą ułatwiony dostęp do zgrupowanych w płaszczyźnie tej 10.000 ha jezior ,oraz poważną podstawę przyszłego ,dobrze ujętego gospodarstwa na tych wodach.

Poza tem takie wzorowe państwowe fermy rybackie stopniowo, jako wynik promieniowania, winny powstać na obszarach rozlewisk wodnych północnej Wileńszczyzny, Polesia, Małopolski i wreszcie Poznańskiego i Pomorza.

W zaraniu powstawania naszej państwowości, dominujący wpływ na sprawy rybackie uzurpował Wydział Rybacki Centr. Tow. Rolniczego z „Przeglądem Rybackim". Obecnie Związek Organizacyj Rybackich R. P., który faktycznie jest zrzeszeniem posiadaczy gospodarstw rybnych stawowych z tymże „Przeglądem Rybackim" występuje w roli wyroczni ogólnych zagadnień rybackich w kraju. W konsekwencji państwowa polityka rybacka wydaje się być mocno skrępowana w swych posunięciach taktycznych. — Ewentualnie są to być może przejawy krótkowzroczności niektórych czynników zainteresowanych. Nie trzeba jednak być zbyt przenikliwym obserwatorem naszych stosunków w tej dziedzinie, żeby dojść do wniosku, że nastawienie naszej polityki rybackiej jest skierowane dosyć wyraźnie w stronę uzależnienia produkcji jeziorowej i rzecznej od posiadaczy gospodarstw stawowych.

Ogólnopaństwowa polityka rybacka kraju winna się znaleźć w orbicie całości zagadnień. Dążność do równowagi wytwórczej winna stać się myślą przewodnią gwarancji nieskrępowanego rozwoju w cieniu opiekuńczych skrzydeł głębokiego zrozumienia twórczych poczynań. Sceptyczny nastrój względem dzisiejszych zarządzeń i przepisów winien ustąpić pod wpływem rezultatów planowo rozszerzającego się przedsiębiorstwa, które przykładem udowodni, że wytyczne zarządzeń pochodzą ze źródła realnych zdobyczy wiedzy rybackiej i nie zależą od poglądów egoistycznej polityki gospodarki stawowej.

Piotr Kremer.

Wzmożona akcja harcerzy PIŃSKICH

W tych dniach na podwórzu gimnazjum państwowego odbył się przegląd hufca pińskiego harcerzy. Komendant hufca odebrał od uczestników zgłoszenia do obozów, które przedstawiają się następująco :

1) Kurs zastępowych w dniach od 25 czerwca do 15 lipca: uczestników 15, harcerzodni 315. Kurs ten organizuje poleska komenda chorągwi, która jednocześnie urządza, 2) kurs drużynowych, w którym z Pińska weźmie udział 4 harcerzy, co wyniesie 84 harcerzodni. Oba te kursy odbędą się w Leśnej koło Baranowicz. 3) Pozatem komenda chorągwi organizuje kurs żeglarski w Horodyszczu, który się odbędzie w czasie od 17 lipca do 8 sierpnia. Pińscy harcerze mają w tym kursie 2 miejsca i 42 harcerzodni. 4) Komenda chorągwi urządza kurs dla zuchów od 2 do 16 lipca w Brennej na Śląsku. Na ten kurs z Pińska wyruszy 4 zuchów i 1 instruktor, co da 75 harcerzodni. 5) Główny zaś obóz pińskiego hufca harcerzy odbędzie się także w Leśnej w czasie od 29 czerwca do 15 lipca. Komendantem obozu będzie harcm. ks. kanonik Fabjan Szczerbicki, organizator harcerstwa na Polesiu, zaś jego zastępcą — podharcm. prof. M. Moroniewicz. Udział w tym obozie weźmie około 30 harcerzy, zaś liczba harcerzodni wyniesie 450.

Najodważniejszym wypadem pracy obozowej harcerzy pińskich będzie obóz wędrowny po Beskidach zachodnich, Tatrach polskich i Pieninach, pozatem obóz zwiedzi Kraków i Nowy - Sącz. Obóz wędrowny uda się na zdobycie tej trasy koleją z Pińska do Białej - Bielsko, następnie piechotą przez Czantorję, Wisłę, Baranią Górę w Tatry polskie, Zakopane, Pieniny, Szczawnicę i koleją spowrotem do Pińska.

Rzeczony obóz ma trwać od 17 lipca do 7 sierpnia pod komendą doskonałego znawcy tych okolic phm. prof. Moroniewicza, pozatem weźmie udział p.. prof. Śmieja.

Jak widzimy, harcerstwo pińskie czyni znaczne postępy w porównaniu z rokiem ubiegłym, w którym urządzono tylko jeden obóz, zaś obecnie mamy 6 kursów i obozów o 1066 harcerzodniach i 60 uczestnikach.

Jeżeli chodzi o tych harcerzy, którzy pozostaną w Pińsku, to będą oni zgrupowani w jedną drużynę i pięciu zastępach wakacyjnych.

Do nabycia w Administracji naszego pisma

P. O. W.

na ziemiach

W. X. Litewskiego

Szkice i wspomnienia

pod redakcją dra Stefana BURHARDTA

Bogato ilustrowany egzemplarz zaopatrzony w indeks osób i miejscowości oraz w bibljografję, zawierający 86 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustracyjnym 3 zł, na papierze kredowym w kolorze chamois numerowane od N-ru 1—70 po 5 zł.

Programy radjowe

WILNO

WTOREK, DNIA 19 CZERWCA 1934.

11.50: Program dzienny, 1157: czas, 12.00: Hejnał. 12.03 Komun. meteor. 12.05. Przegląd prasy. 12.10: Pogadanka. 12.20 Muzyka (płyty) 13.00: Dziennik poł. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20 Koncert. 13.55: „Z rynku pracy". 14.00 Wiadom. eksport. 14.05 —14.15 Giełda roln. 16.00:Z muzyki współczesnej (płyty). 16.30 Recital fortepianowy Adeli Bayówny: 1. Mozart — Larghetto, 2. Beethoven — Sonata op. 53 3. Albenitz — Cordoba. 17.00: Skrzynka pocztowa PKO. 17.15 Koncert solistów. 18.00: „Poznaj Poznań" odczyt 18.15 Muzyka 18.45 „Mała skrzyneczka" — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 18.55 Program na środę. 19.00 „Trudniejsze wycieczki wodne" pogad. 19.15 Skrzynka muzyczna. 19.30 Rozmaitości. 19.45 Pogad. o Funduszu Obrony Morskiej. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55 Wil. kom. sport. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Recytacje poezji 20.12 Muzyka (płyty). 22.20 Reportaż.

WARSZAWA

Środa, dnia 20 czerwca 1934 roku

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,35 Muzyka poranna (płyty) 6,40 Gimnastyka 6,55 Dalszy ciąg muzyki z płyt 7,05 Dziennik poranny 7,10 Dalszy ciąg muzyki z płyt 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program na dzień następny 7,30 Rozmaitości 11,57 Sygnał czasu 12,0 Hejnał 12,03 Wiadomości meteorologiczne 12,05 Codzienny przegląd prasy polskiej 12,10 Koncert ze Lwowa 13,00 Dziennik południowy 13,05 Drobne utwory na zespoły mandolinowe i na organy 14,00 Wiadomości o eksporcie polskim 14,05 Wiadomości gospodarcze 16,00 Pieśni 16,15 Instrumenty i głosy w jazzie 17,00 Program dla dzieci 17,15 Utwory na fortepjan 17,40 Recital śpiewaczy 18,00 Książka i wiedza 18,15 Wielcy kompozytorzy jako wykonawcy własnych utworów 18.45 Organizacja nowego samorządu w rzemiośle 18,55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy 19,00 Rozmaitości 19,10 Program na dzień następny 19,15 Recital skrzypcowy 19,50 Wiadomości sportowe 20,00 Myśli wybrane 20,02 Feljeton aktualny 20,12 Muzyka lekka 20,50 Dziennik wieczorny 21,00 Transmisja z Gdyni 21,02 Skrzynka pocztowa rolnicza 21,12 Koncert solistów 22,00 Wsi spokojna wsi wesoła — humoreska 22,15 Muzyka taneczna 23,00 — 23,05 Wiadom meteor.

ZŁÓŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

W terenie i na torach

Nowy kobiecy rekord światowy w biegu z płotkami

Angielka Violett Webb przebiegła 80 m. przez płotki w czasie 11,9, co stanowi nowy rekord światowy.

Tabela Ligi po niedzieli

Sobotnie i niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi wprowadziły szereg zmian w tabeli zawodów. Pierwsze miejsce zajmuje jednak w dalszym ciągu Ruch.

1)	Ruch	13 pk. st. b.	37:11
2)	Wisła	10	18:10
3)	Cracovia	10	16:13
4)	Ł. K. S.	10	13:12
5)	Garbarnia	9	17:10
6)	Polonia	9	9:10
7)	Pogoń	8	12:10
8)	Legja	7	8:10
9)	Warta	6	18:15
10)	Strzelec	5	10:18
11)	Warszaw.	5	7.24
12)	Podgórze	4	8:29

Według straconych punktów na na pierwszem miejscu znajduje się Ruch (1 pkt.) przed Garbarnią (5), Pogonią (6), Wisłą (6), ŁKS (6), Cracovią (6), Polonią (9), Legją (9), Wartą(10), Strzelcem (13), i Podgórzem (14).

Pierwszy start Walasiewiczówny w Warszawie

W dniach 23 i 24 b. m. pod protektoratem wojewody Jaroszewicza od będą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy.

Startować będą zawodnicy niemieccy:

Na 100 m. — Gillmeister (ostatni czas — 10,6 sek.), na 800 m. — Rothbar (1:56 sek.), na 5000 mtr. — Fechner (32:10 sek.).

Ponadto udział weźmie w skoku wzwyż Estończyk Knuse, którego najlepszy wynik w tej konkurencji wynosi 192 cm.

W zawodach tych poraz pierwszy po powrocie do Polski startować będzie Stanisława Walasiewiczówna.

Szermiercze mistrzostwa Europy w Warszawie

Jutro we środę, 20 b. m., rozpoczynają się w stolicy szermiercze mistrzostwa Europy i trwać będą do dn. 29 b. m.

Zawody odbywać się będą w Dolinie Szwajcarskiej codziennie o godz. 9 rano. Godziny południowe przeznaczone będą na przerwę, poczem — codzień o godz. 16-ej dalszy ciąg walk

Program pierwszych trzech dni przedstawia się następująco: środa: godz. 9 rano. Eliminacje we florecie drużynowym panów. Eliminacje we florecie drużynowym pań. Godzina 16: finał drużynowego floretu pań i panów.

Czwartek: godz. 9 — eliminacje we florecie indywidualnym panów, godzina 12-ta — półfinały, godz. 17-ta — finał. Godzina 15 — eliminacje we florecie pań, — godzina 18 — półfinały.

Piątek, godz. 9-ta: eliminacje w szpadzie drużynowej, godz. 17-ta — półfinały, szpady drużynowej i finał indywidualnego floretu pań.

W zawodach startować będą:

Drużynowy floret panów: Anglja, Niemcy, Francja, Rumunja, Włochy, Węgry, Grecja. We florecie indywidualnym panów — zawodnicy tych samych państw i Paszek (Polska).

Drużynowy floret pań: Anglja, Włochy, Niemcy, Polska, Węgry, Danja. We florecie indywidualnym — zawodniczki tych samych państw — oraz Szwedka Freese i trzy Austrjaczki.

Szpada drużynowa: Anglja, Grecja, Włochy, Francja, Niemcy, Rumunja, Szwecja, Węgry, Polska, Zawodnicy tych samych państw startować będą w indywidualnym turnieju szpady oraz Fischer z Austrji.

Szabla drużynowa: Anglja, Francja, Grecja, Niemcy, Włochy, Rumunja, Węgry, Polska. W szabli indywidualnej — zawodnicy tych samych państw, oraz Bulgar Wasiljew, Szwed Freese, Austrjak Ritz i Czesi König i Rybke.

Na terenach Doliny Szwajcarskiej ustawione już zostały trybuny oraz plansze w liczbie 6 do zawodów. Zainstalowano aparaty elektryczne do sędziowania.

CZECHOSŁOWACJA BIJE WŁOCHY W TENISIE

W meczu o puhar Davisa Czechosłowacja wygrała z Włochami 3:2.

U nas i gdzieindziej

W niedzielę odbyły się we Wrocławiu wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem polskiej rekordzistki Wajsówny. W rzucie dyskiem Wajsówna zajęła pierwsze miejsce osiągając wynik 39,68 m. Polka była wyraźnie zmęczona całonocną podróżą. Drugie miejsce zajęła Niemka Braun - Müller uzyskując — 34.60 mtr. W rzucie kulą słynny miotacz czeski Douda osiągnął 15.49 mtr.

* * *

W Katowicach miejscowa Pogoń pokonała niespodziewanie Garbarnię Ligową 3:0 (0:0). W Rybniku Wisła krakowska pokonała reprezentację miasta 6:2 (2:2).

* * *

W Białymstoku odbyły się 2-dniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu. Ze względu na wyjazd do Florencji Luckhausa i Kucharskiego, wyniki były słabsze. Jedynie na 10.000 mtr. i na 5000 mtr. pobito dwa rekordy okręgowe. Na 10,000 mtr. wygrał Półtorak w czasie 33:24, a na 5,000 mtr. — Strzałkowski w czasie 15:45,4 sek.

* * *

W niedzielę odbył się wyścig kolarski dokoła Pomorza na trasie Grudziądz — Nowa — Tczew — Starogard — Czersk — Świecie — Grudziądz na dystansie 225 klm. Zwyciężył Korwin - Piotrowski z Warszawskiego Tow. Cyklistów w czasie 7:38:37 sek. przed Kołodziejczykiem (Łódź) — 7:38:40 i Kapiakiem (WTC).

* * *

W sobotę rozpoczęły się w Europie zawody piłkarskie o puhar Europy Środkowej. W zawodach bierze udział 16 drużyn z Włoch, Czechosłowacji, Węgier i Austrji. Pierwszego dnia w Wiedniu Austrja przegrała na własnym boisku z węgierską drużyną Ujpest 1:2 (1:2).

* * *

W meczu o puhar Europy środkowej praska Sparta pokonała budapeszteńską Hungarję 5:4 (4:3).

* * *

Na sezon bieżący przybędzie do Europy silna ekspedycja lekkoatletów japońskich. W skład ekipy japońskiej wejdą niemal sami kandydaci olimpijscy, którzy zmierzą swoje siły w walkach z najsilniejszemi państwami lekkoatletycznemi.

* * *

Znana niemiecka lekkoatletka, Fleischer, wykazała na niedawnych zawodach w Offenbach dużą wszechstronność i dobre wyniki, a mianowicie: Oszczep 10,38,40 mtr. kula — 11.35 mtr., dysk — 34,92 mtr.

* * *

Niemiecka reprezentacja bokserska walczy w listopadzie b. r. przeciwko Polsce, przedtem jednak, 28 października stoczy mecz z reprezentacją Italji.

* * *

Leningradzki Ossoawjachim organizuje rajd wioślarski na łodziach sześciowiosłowych z Leningradu do Baku.

Uczestnicy tej wyprawy mają do pokonania dystans 1500 klm. posuwając się systemem wodnym Marijsk, Wołga i morze Kaspijskie.

* * *

Na międzynarodowym meczu Leningrad — Moskwa w podnoszeniu ciężarów atleta Mikołaj Szatow (waga lekka) ustanowił nowy rekord światowy, podnosząc 78,4 klg. leworącz. Dotychczasowy rekord w tej konkurencji należał do szwajcara Efmanna.

Może się teraz śmiać

Nowy mistrz świata wszystkich wag, Amerykanin Max Baer, który w 11 rundach zwyciężył przez k.o. techniczny obrońcę tego tytułu Włocha Primo de Carnerę, w New Yorku, o czem obszernie pisaliśmy.

Dwukrotny mistrz w boksie

Amerykanin Barney Ross, mistrz świata w wadze lekkiej, zwyciężył w New Yorku dotychczasowego mistrza wagi ciężkiej Mc. Larnin'a.

Światowy rekord lotniczy z przygodami

Wzprawa pociągu lotniczego z Moskwy

(el) W depeszach donieśliśmy o nowym wyczynie lotniczym ze strony Sowietów.

Oto t. zw. pociąg lotniczy, złożony z jednego samolotu motorowego i dwóch szybowców przebył w ciągu 6 godzin przestrzeń wynoszącą 1300 klm. Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły dotyczące tego lotu.

Aparat motorowy prowadził lotnik Borodin na trasie Moskwa - Bałajsk, w północnym Kaukazie. Początkowo pogoda była sprzyjająca. Dopiero za Woroneżem wystąpiły groźne chmury i zaczął padać deszcz. Koło Kamieńska rozpoczęła się burza, która poczęła miotać obydwoma holowanemi szybowcami, tak, że znajdowały się one raz powyżej, to znowu znacznie poniżej linji lotu. Gdy burzy nie można było w żaden sposób wyminąć, usiłował Borodin lądować. Nagle jeden z szybowców począł spadać prostopadle, już zdawało się, że cały pociąg nie zdoła się uratować, — gdy przytomny pilot szybowca Żaraniew, w ostatniej chwili przeciął linę łączącą jego szybowiec z samolotem motorowym co uratowało cały pociąg.

Wszystkie aparaty wykonały przymusowe lądowanie pomyślnie, poczem lot wznowiono. Odległość Moskwa — Kamieńsk przebyto w pięć godzin, co stanowi nie tylko rekord Sowietów, ale i rekord światowy.

Liczba urodzin we Francji

stale maleje

W 1933 roku urzędy stanu cywilnego całej Francji zanotowały 682,000 urodzin, o 40 tysięcy mniej, niż w 1932 roku. Na ogólną liczbę 682,000 urodzin przypada 55,000 dzieci obcokrajowców. Podkreślić należy przy tej sposobności, że przed 1870 rokiem we Francji liczba urodzin przekraczała miljon rocznie.

W roku sprawozdawczym zanotowano 681 tysięcy zgonów, w czem 34,000 obcokrajowców, czyli nadwyżka urodzin nad zgonami w 1933 roku wynosiła we Francji 21 tysięcy. Gdy jednak przyjrzymy się tej statystyce, stwierdzimy, że nadwyżka ta dotyczy właściwie obcokrajowców. Nadwyżka urodzin nad zgonami wśród obcokrajowców wynosi bowiem aktwat 21,000.

W tej nadwyżce, jak to wykazaliśmy w swych artykułach, niemałą rolę odgrywa emigracja polska. Śmiało można powiedzieć, że wysoki procent urodzin obcokrajowców przypada na Polaków. Statystyki departamentów Pas de Calais i Nord, gdzie zamieszkuje olbrzymia rzesza Polaków, wykazują najwyższą cyfrę urodzin i najwyższą nadwyżkę urodzin nad zgonami.

Jeżeli chodzi o Francuzów, liczba ich urodzin równa się liczbie zgonów.

Wicepreses rady urodzin p. Bovaret omawiając powyższe stwierdza, że gdy obcokrajowcy składają się z elementów młodych, Francuzi mają wielu starców. Przeszło połowa departamentów widziała w 1933 roku więcej trumien, niż kołysek. P. Bovaret stwierdzając, że we Włoszech przybywa 240,000 mieszkańców rocznie i w Niemczech co roku 419 mieszkańców, oświadcza: „Francja wystawia się na największe niebezpieczeństwo, jeżeli nie pójdzie za przykładem obu tych narodów".

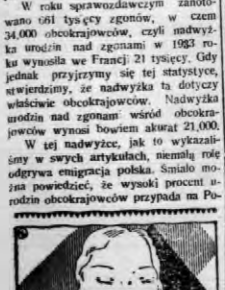

Ten ulubiony puder, produkowany według ostatnich zdobyczy wiedzy kosmetycznej, nie zawierający metali odmładza Pani twarz, chroni i pielęgnuje Jej cerę, zapewniając zawsze świeży i młodzieńczy wygląd

Policjanci z wąsami

(ar) Oryginalne rozporządzenie wydał dyrektor policji budapeszteńskiej. Zarządził mianowicie, aby wszyscy funkcjonarjusze policyjni, nie wyłączając oficerów, nosili wąsy. Mają one, zdaniem dyrektora, dodawać policjantom powagi i koniecznej marsowości.

Cała policja Budapesztu zajęła się więc nagwałt zapuszczaniem tej „ozdoby twarzy męskiej".

SOK CZOSNKU
ORYGINALNY WYRÓB APTEKI MAZOWIECKIEJ Z MARKĄ OCHRONNĄ

Nowy rozkład jazdy

obowiązuje od dnia 15 maja 1934 roku.

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
z Królewszczyzny	5,45	do Druskienik i Grodna (od 17, 6, do 20. 8. w dni świąteczne i poświąt.),	5.50
Olechnowicz	7,00	Nowowilejki (w dn. rob.)	6,00
Warszawy Wil.	7,18	Kobylnik i Łyntup (do jeziora Narocz) od 3. 6, do 28. 8. w dni świąteczne)	6,30
Dukszt	7,21	Zdołbunowa	7,30
Lidy	7,25	Nowowilejki	7,30
Nowowilejki (w dni robocze)	7.40	Zemgale	8.08
Warszawy Gł. (posp.)	7,40	Warszawy Gł.	8.10
Zemgale	7,55	Mołoeczna (od 15, 6, do 31. 8.)	9.10
Jaszun	9.05	Nowo - Święciany (w soboty i dni świąt.),	10.00
Zawias (dn. rob.),	9,20	Nowowilejki	11,00
Nowowilejki	9.45	Królewszczyzny	12,30
Zawias (dn. rob.)	9.20	Nowowilejki (w dni szkolne i świąteczne)	13.20
Suwałk i Grodna	11,40	Rudziszek (w dni robocze i soboty a z Zawias soboty i święta)	13.50
Truskawca, Zdroju i Lwowa	11,45	Lidy	13,35
Nowowilejki	12.10	Nowowilejki	14,25
Nowowilejki (dn. szk. i świąt)	14,05	Mołoeczna i Wilejki	15,22
Królewszczyzny	15,25	Lidy	15,35
Nowowilejki	16.30	Gordna i Suwałk	15.40
Nowowilejki	17,40	Dukszt	15,45
Zawias (dn. rob.),	17.50	Nowowilejki	16,45
Mołoeczna (od 15. 6. do 31 8.)	18,00	Nowowilejki	17,55
Warszawy Gł.	18,40	Lwowa i Truskawca Zdroju (przez Lidę, Łuniniec, Sarny)	18,50
Lidy (w dn. rob. prócz sobót)	18,45	Zemgale	19.00
Nowowilejki	19.15	Nowowilejki	19.40
Nowo - Święcian (soboty i dnie świąt.)	19,45	Warszawy Wil.	20.40
Lidy (soboty i dn. świąt.)	20,07	Nowowilejki	21,25
Nowowilejki	20,25	Mołoeczna i Olechnowicz	23,10
Zawias (od 16, 6, do 19. 8. w dni robocze)	20,45	Warszawy Gł. (posp.)	23.25
Zawias (w sob. i dn. świąt.)	21,15	Jaszun	23,40
Wilejki i Mołoeczna	22,20	Landwarowa i Zawias	23,50
Kobylnik i Łyntup od jeziora Narocz) (w dn. świąt, od 3. 6. do 26. 8)	22,35	Królewszczyzny	23,58
Zdołbunowa	23,00		
Zemgale	23,05		
Grodna i Druskienik (od 16, 6, do 19. 8. w soboty i dni przedświąt. i świąt.)	23,30		
Nowowilejki	23,35		

Należy podkreślić, że w nowym rozkładzie jazdy dla udogodnienia podróżnym została wprowadzona bezpośrednia komunikacja Wilno — Lwów przez Lidę, Łuniniec, Zdołbunow, a ponadto wagon bezpośredniej komunikacji wszystkich trzech klas Wilno — Truskawiec zdrój przez Lwów i zpowrotem.

Kto pragnie mieć
własny drewniany domek
w najzdrowszej części Antokola powinien zapisać się do organizującej się Spółdzielni Mieszkaniowej, zadeklarowując sumę jaką wpłacić może. Informacji udziela Bank Antokolski, Zamkowa 18.

LOT
poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, krzepi umysł i ciało.

PRZETARG

Wileński Urząd Wojewódzki Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na roboty kanalizacyjno-wodociągowe i budowlane w szpitalu państwowym w Mołodecznie.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 lipca 1934 r. o godz. 10-tej w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia w Wilnie przy ul. Magdaleny 2, pokój Nr. 17.

Piśmienne oferty winny być złożone w tymże dniu do godz. 9 m. 30 w kancelarji Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia, pokój Nr. 17 łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 3 proc. do oferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia w Wilnie, pokój Nr. 17 za wrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godz. 12 do 13 przejrzeć ogólne i techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robót, projekt umowy oraz ogólne przepisy Ministerstwo Robót Publicznych o przetargach, które dla oferentów są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości robót, lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Za Wojewodę Dr. A. Turuto
referendarz

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 18 czerwca 1934 r.

Ciśnienie średnie 760
Temperatura średnia +19
Temperatura najwyższa +25
Temperatura najniższa +12
Opad: 1,5
Wiatr: zachodni
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pogodnie.

z dnia 18 czerwca 1934 r.

WALUTA

Belgja 123,70 124,01 123,39
Berlin 202.50 203.50
Gdańsk 172.75 173.18 172.32
Holandja 359,20 360.10 358.30
Kopenhaga 119.40 120.
Londyn 26.73 26.86 26.60
N. York kabel 5.29.3/8 5.32,3/8 5.26,3/8
Paryż 34,97 35,06 34,88
Praga 22.03 22.08 21,98
Stokholm 137,80 138.50 137.10.
Szwajcarja 172.07 172,50 171.64
Włochy 45.68 45,80 45.56.
Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 85.50 Cukier W-wy 19.50, Lilpop 10.
Tendencja słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

Inwestycyjna 1112. 4 proc. inwest. seryjna 117. 116,50 Konwersyjna 64 63,3/4 6 proc. dolarowa 71 70.50 Stabilizacyjna 66,38 66.25 4 i pół proc. d. ziemskie 47,50
Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów niejednolita.

Ogłoszenie.
DOMY czynszowe w Brześciu n/B NA DOGODNYCH WARUNKACH po przystępnych cenach ma do sprzedania z wolnej ręki Towarzystwo Kredytowe m. Siedlec, Teatralna Nr. 3.
Pośrednicy pożądani.

Lekarze

Doktór BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—8.

Kupno i Sprzedaż

MASZYNKA DO PISANIA b. tanio do sprzedania. Tatarska 16, m. 1-a od 4 — 5.

MEBLE: jadalny jesionowy, mahonie, szafy, umywalka, kanapy i t. d., ule, ramy inspektowe, sanie — do sprzedania zaraz. Zgłoszenia do Adm. pod „M. M."

MEBLE WYŚCIELANE, najmodniejsze tapczany, łóżka, kupiaz, obstalujesz w łódzkim zakładzie tapic. - dekor. Wilno, Niemiecka 2 p. f. Wł. Szczepański.

ZĘBY SZTUCZNE kupuje L. Minkier Wileńska Nr. 21

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

JUŻ ZOSTAŁ OTWARTY WOJEWÓDZKI ZAKŁAD LECZNICZY dla NERWOWO WYCZERPANYCH KOBIET w Gościejewie, STACJA KOLEJOWA I POCZTA ROGOŹNU Wlkp.
Przeprowadza się leczenie odwykowe (alkohol, morfina, kokaina i t. p.) oraz leczenie następowych stanów wyczerpania nerwowego i fizycznego.
W miarę istnienia wolnych miejsc przyjmuje się również i inne schorzenia czynnościowe i organiczne układu nerwowego.
Wodolecznictwo, elektrolecznictwo, promieniolecznictwo.

Jeżeli nie teraz to kiedy???
Już DZIŚ 19go b. m.
rozpocznie się ciągnienie I kl. 30 L.t. Państw.
NIE ZWLEKAJCIE, śpieszcie CZEMPRĘDZEJ po SZCZĘŚLIWE LOSY do największej i najszczęśliwszej kolektury
H. MINKOWSKI
Wilno, NIEMIECKA 35, tel. 13-17, P. K. O. 80.928
Centrala: Warszawa, Nalewki 40, Oddz. Prota 5.
Cena 1/1 losu — 10 zł.
GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000 Zł.
Zamówienie zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

„HELIOS" Dziś premjera! BARDZIEJ sensacyjne, niż możecie sobie wyobrazić!
Tajemniczy, niesamowity, najciekawszy film doby obecnej, który ma największe powodzenie na wszystkich ekranach świata
ZEMSTA DOKTORA FU MANCHU
W rol. gł. Warner Oland i Neil Hamilton. Seanse: 4, 6, 8 i 10.20.
Ceny zniżone od 25 gr.

Kino-Rewja COLOSSEUM Dziś premjera! Wielki przebój, efektowne tańce, czarowne „Romanse Cygańskie"
ZEMSTA CYGANKI
W genjalnej kreacji niezapomnianej królowej ekranu, władczyni serc ludzkich BRYGIDY HELM i Józefa Schildkraute.
Na scenie: Całkowicie nowy program REWJOWY p. t. „RÓŻOWY WALC"
1) Prolog—wyk. cały zespół, 2) Walc angielski — E. Londonówna, 2) Humor ukraiński—duet charakterystyczny—Kaczarowscy, 4) Ja nie jestem winna — „Ach te baby"—Grzybowska, 5) Fox trott — Trio Grey, 6) Acyzzabewna AKTÓWKA p. t. Chciałem tobie—wolałem sobie" grają Grzybowska, Jasowski, Barski, 7) „Różowy walc"—finał z udz. całego zespołu. Ceny od 25 groszy

„PAN" Codziennie po cenach popularnych: od 25 gr. Najbardziej niesamowity film, który kiedykolwiek został stworzony!
TAJEMNE MOCE (KOBIETA—DR JEKYLL)
Wkrótce: ODWIECZNY PROBLEM — Czy wolna miłość jest grzechem?
Kobieta-wamp. Helena Vinson oraz prześliczna Sally Eilers i urodziwy Reif Bellamy w filmie „ROMANS SEKRETARKI"

„ROXY" Dziś całkowita zmiana programu. Śpiew! Humor! Tańce! Skecze!
Na scenie:
WIELKA REWJA p. t. „Z CAŁEGO SERCA"
z udziałem Niny Bielicz, duetu Czesnickich, Stanisława Gozdawy-Gołębiowskiego, Marty Popiołewskiej i Seweryna Orlicza.
Na ekranie: Na żądanie publiczności przebojowa komedja rewjowa p. t.
URWIS z HISZPANJI
W rol. gł. słynny komik EDDIE CANTOR i 1000 pięknych dziewcząt zespołu Ziegfelda. Ceny biletów od 54 gr. Początek o 4 ej — Ostatni o 10.30.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 6-ejo pokojowe mieszkanie z wygodami, słoneczne, w ogrodzie, z oszklonym tarasem na I piętrze. Dobra 1 —1.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia na 2 piętrze. Białostocka nr. 6, m. 6, była kolonja Montwiłowska.

MIESZKANIE 4-pokojowe z kuchnią, wolne od podatku do wynajęcia. Tamże 2 pokoje. Filarecka 13.

MIESZKANIA z 1 i 3 pokoi z kuchnią ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. — Zauł. św. Michalski 10 (u dozorcy)

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na I piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska. Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19.

POKÓJ umeblowany, z osobnem wejściem i wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Portowa 26, m. 4, tel. 8-47.

2 POKOJE do wynajęcia z wszelkiemi wygodami (radjo, telefon, łazienka), umeblowane lub nie. Można z używalnością kuchni. Montwiłłowska 10 — 2 (dom narożny), na piętrze.

7-MIO, 4-RO pokojowe mieszkania na I piętrze do wynajęcia, ul. Mickiewicza 19. Portjer wskaże.

2 POKOJE z używalnością kuchni, słoneczne z osobnem wejściem, wszelkie wygody do wynajęcia Subocz 21, m. 4.

ZA MIESZKANIE zgodzę się pracować bez wyboru zajęcia i w godzinach wyznaczonych mi przez właściciela mieszkania. Oferty dla „Pracowitej".

Letniska

DRUSKIENIKI pensjonat „Pronjeet" ul. Lewickiej 7. Poleca piękne słoneczne pokoje z balkonami, kuchnia wykwintna. Ceny niskie. Willa skanalizowana.

LETNISKO-PENSJONAT. Sucha zdrowa miejscowość. 10 kil. od miasta. Komunikacja autobusowa. Utrzymanie bardzo dobre. 9 — 10 rano i 5 — 6 wieczór. Mickiewicza 15, m. 25, Fedorowiczowa.

LETNISKO Z UTRZYMANIEM Dom wśród lasów, Rzeka. Sporty. Radjo. Obfity stół. Cena od 2 — 3 złotych. Rodzinom i akademikom znaczna zniżka. Zarzecze 16—17 godz. 2 — 5.

ORŁOWO MORSKIE. — „Bałtyk", pensjonat A. Sobotewskiej, blisko plaży, kuchnia wyborowa, — otwarty.

LETNISKO w ślicznej miejscowości rzeka, kajaki, lasy. Cena 3 — 350. Dojazd autobusem do Michaliszek, koźmi 7 klm. Inform. u właściciela. Poczta Świr, pow. Święciański maj Stracza Mała — Sprudinowa.

TRUSKAWIEC — ZDRÓJ. „NAFTUSIĘ" ogólnie znaną wodę mineralną — wysyła Zarząd Zdrojowy — opłacono do każdej stacji kolejowej — za zaliczką — w skrzyniach zawierających 25 lub 12 butelek, licząc po zł. 1,80 za butelkę wraz z przesyłką.

Nauka

Pryw. Koed. Szk. Powsz. „PROMIEŃ" wraz z Przedszkolem przyjmuje zapisy na przyszły 1934 - 35 rok szk.
Informacje: Wiwulskiego 4 i Witołdowa 35-a (filja na Zwierzyńcu). Bezpłatne komplety francuskiego. Opłaty przystępne.

Poszukują pracy

BYŁY leśniczy państw., kawaler, 9-letnia praktyka, ukończona średnia szkoła leśna, egzamin państw. poszukuje posady. Pierwszorzędne referencje. Krzemieniec, Franciszkańska, dom Bogolubowa, dla „Leśniczego".

Praca zaofiarow.

JEST wolna placówka dla drugiego lekarza, okolica ładna nad Bugiem. Wiadomość: Apteka w Stawatyczach, pow. Włodawa.

Różne

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY przyjmuje wszelkie roboty w zakres meblarstwa wchodzące. Fachowe kierownictwo, dostępne ceny. Firma: Wł. Szczepański, Wilno, Niemiecka 2.

O POMOC wołam dla biednej, zrozpaczonej wdowy z 1½ rocznem dzieckiem bez dachu i chleba. Czasu choroby męża zastawiła w lombardzie możną gabjnetową maszynę do szycia pod Nr. 7941. O wykupienie jej błaga, by zapracować na utrzymanie dzieciątka, o składania najmniejszych ofiar w Redakcji „Słowa" pod literami W. R.

ZGINĄŁ pies rasy Wilk, wabi się „Top". Proszę odprowadzić Plac Metropolitalny 3 m. 8. Wrazie przywłaszczenia pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa", Zamkowa 2. — Redaktor w/z: Tadeusz Pasikowski